

ECHO LIPIEC - SIERPIEŃ 2013

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List z 15 sierpnia 2013

Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna 1

Międzynarodowe Rekolekcje dla Sióstr Służebnych,

Dom Macierzysty, maj 2013

Miejsce u stóp Jezusa – „Wiara: rozum, serce i wola”

Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny 4

Z okazji 50 Rocznicy Soboru Watykańskiego II

Od Soboru Watykańskiego II i nauczania Pawła VI i Jana Pawła II

Maryja w życiu i misji Kościoła

Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia 12

AKTUALNE WYZWANIA

Prowincja Pampeluny

Gimnazjum im. Matki Bożej z Góry Karmel i Świętego Józefa w Saragossie

Siostra Maria Carmen Saz, Siostra Miłosierdzia 24

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Wizyty Przełożonych

Matka Evelyne Franc i Siostra Zofia Danisakova, Radna Generalna,

Wizyta w Prowincji Słowenii i Regionie Albanii.

Siostra Cveta Jost i Siostra Donata Bardhaj, Siostry Miłosierdzia 28

Świadectwo Sióstr

Prowincja Filipin

Po katastrofie huraganu w Davao – wyjście do Ubogich

Ekipa Sióstr Miłosierdzia, wolontariuszki w Cateel 31

Prowincja Belgii

Z okazji 25 rocznicy istnienia grupy: „*Odnowa wincentyńska*”

Małe ziarenko, które kiełkuje!

Siostra Gilberte Haesendonck, Siostra Miłosierdzia

33

HISTORIA ZGROMADZENIA

Źródła i aktualności

Duchowe doświadczenie Świętego Wincentego

Ksiądz Jean Morin, CM

35

Siostra Justyna Bisqueyburu i Zielony Szkaplerz

Fragment z książki Księdza Mott, CM

44

List na 15 sierpnia 2013

Drogie Siostry,

Łaska Naszego Pana Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

Pozostając wiernymi tradycji Zgromadzenia, przysłały mi Siostry niezwykle miłe życzenia z okazji Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, którą obchodzimy 15 sierpnia. Bardzo Siostronom za nie dziękuję. Byłam szczęśliwa czytając Wasze listy i dzieląc w ten sposób życie Wspólnot lokalnych, radości i trudności, jakich doświadczacie w posłudze Ubogim. Wiele z opisanych sytuacji szczególnie przyciągnęło moją uwagę, na przykład: szpital w Mozambiku, prowadzony przez Siostry „po powodzi”; nowa Wspólnota w Indiach Północnych, dla której edukacja i ewangelizacja młodych jest najważniejszym priorytetem; Wspólnota Sióstr Seniorek z Europy, która podjęła się akcji wspierania duchowego i materialnego jednej z misji w Afryce; Wspólnota w Ameryce Łacińskiej, gdzie troska o ludzi ulicy mobilizuje wszystkie działania... z łatwością mogłabym wydłużać tę listę. Jestem również Siostronom bardzo wdzięczna za modlitwy, które Siostry ofiarują w mojej intencji. Niech Pan wynagrodzi to Siostronom stokrotnie!

Dzisiaj, wraz z całym Kościołem, czcimy Dziewicę Maryję, wziętą z ciałem i duszą do chwały Nieba. Teksty proponowane nam przez liturgię, ukazują Maryję jako najdoskonalszą Kobietę, najbliższą Bogu i najbliższą nam:

*„I córą Tyru nadchodzi z darami; możni narodów szukają twych względów.
Cała pełna chwały wchodzi córą królewska; złotogłów jej odzieniem”¹.*

*„Potem wielki znak się ukazał na niebie: niewiasta obleczona w słońce
i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”².*

*„Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej”³.*

Zastanówmy się nad sensem tej Uroczystości, aby pogłębić naszą pobożność maryjną i by w ten sposób, jak nam przypomina Święta Ludwika, przybliżyć się do Pana: *„Należę do Ciebie, Najświętsza Dziewico, aby jeszcze doskonalej należeć do Boga”⁴*. W formacji pierwszych Sióstr Miłosierdzia, Święta Ludwika często ukazywała im przykład Dziewicy Maryi, Jej pokory, czystości Jej miłości do Boga, Jej wierności otrzymanej misji wydania na świat Słowa Życia. Święta Ludwika pisze:

„Powinnyśmy... prosić Maryję każdego dnia, aby pomagała nam oddawać Bogu posługę, którą Mu obiecałyśmy oraz aby wypełniać Jego świętą wolę z taką samą uległością, z jaką Ona ją wypełniała”⁵.

Podczas moich podróży, uczę się poznawać i kochać Maryję pod różnymi wezwaniami. Niedawno byłam w Amazonii, gdzie uczestniczyłyśmy w pięknej celebracji na cześć Noss Senhora de Nazaré; w Santo Domingo, w Prowincji del Caribe, rozważałyśmy na temat

niezwykle rozpowszechnionego kultu do Nuestra Señora de la Altagracia. Zatrzymajmy się dzisiaj nad trzema innymi tytułami Maryi i kontemplujmy Ją:

Maryja, Matka Życia i Królowa wzięta do Nieba. Maryja przypomina nam wielkość naszej ludzkiej kondycji. Świątując Jej Wniebowzięcie, wyznajemy wiarę w zmartwychwstanie ciała i w życie wieczne, głosimy godność każdej ludzkiej istoty i składamy Bogu dziękczynienie za nasze odkupienie, za Jego nieskończone Miłosierdzie. Kościół głosi, że nasze ciało jest przeznaczone do przemiany przez Boga; to ciało niekiedy poniżone i sprowadzone do rangi towaru, lub kochane aż do ubóstwienia, to ciało często cierpiące, niekiedy torturowane. Za wstawiennictwem Maryi, Matki Życia i Królowej wziętej do Nieba, powierzajmy Bogu kobiety i dzieci będące ofiarami handlu, młodych uzależnionych od tego, co stanowi dla nich „sztuczny raj”, ludzi nam współczesnych uwikłanych w spiralę przemocy. Módlmy się również za pracowników służby zdrowia i za prawodawców, aby szanowali życie od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci oraz, by chronili trwałość rodziny. Za wstawiennictwem Maryi, prosimy Boga, o łaskę bycia wrażliwymi na znaki życia, dobroci, piękna, prawdy, które Duch Święty objawia w świecie.

Dziewica wierząca, Wzór naszej wiary. Maryja uczy nas słuchania Słowa i wprowadzania go w czyn. Świątując Wniebowzięcie Maryi, składamy Bogu dziękczynienie za Tę, która poprzedziła nas w wierze i która wskazała nam drogę wiary. Począwszy od „Marialis cultus”, poprzez „Redemptoris Mater”, aż do „Porta fidei” i „Lumen gentium”, Paweł VI, Jan Paweł II, Papież emeryt Benedykt XVI i Papież Franciszek, ukazują nam Maryję jako wzór wiary: „Zwracamy się w modlitwie do Maryi, Matki Kościoła i Matki naszej wiary. Matko, wspomóż naszą wiarę!”⁶.

Przez wstawiennictwo Maryi, Dziewicy wierzącej, będącej wzorem naszej wiary, powierzajmy Bogu Papieża Franciszka, wszystkich tych, którzy szukają Boga w czystości swego serca oraz tych, którzy o Nim zapomnieli. Powierzajmy Mu również pasjonujące wyzwania Nowej Ewangelizacji. Przez Maryję prosimy Boga o łaskę promieniowania naszą wiarą, poprzez naszą wincentyńską posługę miłosierdzia i nasze życie wspólnotowe.

Maryja, Jedyna Matka Zgromadzenia. Święty Wincenty i Święta Ludwika od początku obrali Maryję, jako patronkę Zgromadzenia, a Najświętsza Dziewica, w ciągu 380 lat jego istnienia okazywała mu Swoją czułość i opiekę.

W 1830 roku, Maryja ofiarowała Świętej Katarzynie Medalik, oświadczając: „Zgromadzenie, ja je kocham”, mówiła jednocześnie o rozluźnieniu wspólnotowym... W 1840 roku powierzyła Siostrze Justynie Zielony Szkaplerz Niepokalanego Serca Maryi. W 1846 roku, Siostra Apolonia otrzymała misję rozpowszechnienia Czerwonego Szkaplerza Męki Pańskiej Serc Jezusa i Maryi. Niezależnie od tych nadzwyczajnych objawień, pozostajmy wierne w codziennym uciekaniu się do Maryi, zachowując ducha służebnicy, którego Ona jest doskonałym wzorem.

Za wstawiennictwem Maryi, Jedynej Matki Zgromadzenia, powierzajmy Bogu, zbliżające się Konwenty Domowe i Prowincjalne, by wzbudziły w nas „nowy zapal misyjny”. Życzę Siostrom głębokiego przeżycia Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny! W tym dniu, przedstawiamy Maryi całe Zgromadzenie, a szczególnie nasze Siostry w Egipcie, w Erytrei, w Syrii...

Jeszcze raz dziękuję Siostrom za życzenia, modlitwy i zapewniam o moim serdecznym oddaniu,

Siostra Evelyne FRANC
Siostra Miłosierdzia

P.S. Korzystając z okazji, pozwólcie, że podzielę się z Wami poniższą informacją:

W 2004 roku, Zgromadzenie utworzyło I.P.S w USA, jest to organ, do którego wiele z Was zwraca się z prośbą o dofinansowanie projektów, mających na celu integralny rozwój naszych najuboższych braci i siostr. Ostatnio, Zgromadzenie zdecydowało się na utworzenie innego podmiotu prawa cywilnego w ramach prawa francuskiego, jest nim Fundusz dotacyjny Rozalii Rendu. Fundusz ten będzie poszukiwał środków w celu pomocy Ubogim, którym służą Siostry Miłosierdzia, szczególnie w dziedzinie edukacji, promocji kobiet, zdrowia oraz rozwoju obszarów wiejskich. Będzie on współpracował z I.P.S w celu finansowania Waszych projektów. Jednak, w trosce o dobrą koordynację, Wasze projekty będą nadal bezpośrednio przesyłane do I. P.S.

Fundusz ten umieściliśmy pod patronatem Siostry Rozalii, w nadziei naśladowania jej troski Ubogich, jej prostoty i skuteczności, by zabiegać o pomoc dla Ubogich.

www.daughtersips.org i www.rosalierendu.fr

¹ Ps 44(45) 13-14.

² Ap 12,1.

³ Łk 1,46-48.

⁴ Święta Ludwika, Ofiarowanie się Najświętszej Dziewicy, A. 4, Pisma, 693.

⁵ Święta Ludwika, Nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, M. 33, Pisma, 778.

⁶ Papież Franciszek, Lumen fidei, nr 60.

MIEJSCE U STÓP JEZUSA

„Wiara: rozum, serce i wola”

Międzynarodowe Rekolekcje dla Sióstr Służebnych, maj 2013

„Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy.” (Hbr 11, 1)

W „Roku Wiary”, chciałbym raz jeszcze zwrócić waszą uwagę na przedmiot naszej wiary. Zachowajmy ducha naszej posługi Sióstr Służebnych „u stóp” naszych Sióstr, by je wspierać w wierze i pomagać w jej wzroście.

„Podwoje wiary” (por. Dz 14, 27) są dla nas zawsze otwarte. Wprowadzają nas one do życia w komunii z Bogiem i pozwalają na wejście do Jego Kościoła... Przekroczenie tych podwoi oznacza wyruszenie w drogę, która trwa całe życie. Zaczyna się ona chrztem (por. Rz 6, 4), dzięki któremu możemy przyzywać Boga zwracając się do Niego jako do Ojca, a kończy wraz z przejściem poprzez śmierć do życia wiecznego, które jest owocem zmartwychwstania Pana Jezusa...” (Porta Fidei, nr 1)

Przekraczanie podwoi wiary trwa całe życie, od Chrztu Świętego aż po śmierć. Jesteśmy członkami Stowarzyszenia Życia Apostolskiego i to charyzmat wincentyński charakteryzuje nasz sposób przeżywania wiary i powołania. Żyjemy we wspólnocie wiary i razem wzrastamy w tej wierze, wówczas, gdy dajemy o niej świadectwo poprzez nasze słowa i czyny, służąc innym i wzajemnie się wspierając.

W czasie dwóch ostatnich lat doszedłem do lepszego zrozumienia, jak dalece Piotr wyraża naukę Ewangelii, jak pomaga w zrozumieniu tożsamości Jezusa, we wzrastaniu w wierze i w głoszeniu Ewangelii. Zastanawiałem się, czy czyni to dlatego, że podejmował posługę zarządzania – taką jak Siostra Służebna.

Dlaczego Paweł nie pełnił tej posługi: pochodził z miasta, znał kulturę, języki. Być może dlatego, że osobiste przekonania Piotra są podważane, muszą wzrastać i zmieniać się. Więcej możemy się nauczyć dzięki Piotrowi. Musi on stać się wielokulturowy i rozwinąć szersze horyzonty w miarę jak wzrasta jego wiara. W Dziejach Apostolskich opisuje swoją wizję z Jafy: ujrzał jakby wielkie płótno spuszczone z nieba, na którym znajdowały się wszelkiego rodzaju zwierzęta. Piotr nie od razu rozumiał co oznaczała ta wizja, ale później rozpoznał, że to Bóg do niego mówił (Dz 10, 28) i wówczas zrozumiał, że wspólnota chrześcijańska powinna rozciągać się na cały świat. Zatem Piotr może nam pomóc w odkryciu kilku ważnych refleksji dotyczących naszej wiary.

KILKA REFLEKSJI NA TEMAT WIARY

Najpierw sprecyzujmy słowo „wiara” i czasownik „wierzyć”. Gdy wypowiedzimy słowo: „wierzymy”, często oznacza to: „myślimy”. Kiedy mówię „wierzę”, chcę zaangażować najgłębsze pokłady mojej duszy, która stwierdza w stopniu dużo głębszym niż jakiegokolwiek

poznanie lub jakikolwiek dowód, gdyż jest to najprawdziwszym wyrazem mnie samego i wszechświata, w którym żyję lub w którym żyje Bóg.

W swoim Liście, Papież Benedykt XVI zachęca nas do wyznawania naszej wiary. Z pewnością sądzimy, że powinniśmy ukazywać ją innym. Jest to niewątpliwie prawdziwe i pożyteczne, ale przede wszystkim, powinniśmy wyznawać wiarę i świadczyć o niej wobec siebie. Jeśli uznaję się za wierzącego, wówczas powinienem móc powiedzieć co to zmienia w moim życiu. Dopiero potem będę gotowy do przekazywania wiary innym. Oto kilka obrazów biblijnych, które pomagają mi rozważać nad naszą wiarą.

Najprostszym wyrażeniem naszej wiary jest: „Wierzę w Boga”. Istotnym jest, by w tym Roku Wiary pogłębić to podstawowe zdanie będące fundamentem wszystkich innych stwierdzeń. Zaczynamy od Boga. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* znajdujemy tę wstępną deklarację:

„Nasze wyznanie wiary zaczyna się od Boga, ponieważ Bóg jest „pierwszy i ostatni”, jest Początkiem i Końcem wszystkiego.” (KKK, paragraf 198)

Wydaje się to całkiem jasne. Czasami ludzie wierzący pytają mnie czy wierzę w anioły lub czy wierzę w piekło lub jeszcze, czy wierzę w to, że w raju są psy. Moja odpowiedź na ten rodzaj pytań pozwala tym ludziom ustawić mnie po jednej lub po drugiej stronie wachlarza teologicznego, liberalnej lub konserwatywnej. W rzeczywistości, na te pytania nie odpowiadam „tak” lub „nie”, co jeszcze bardziej frustruje pytających. Moja odpowiedź brzmi: wierzę w Boga wszechmogącego, który jest samym dobrem. Mając to na względzie wierzę, że Bóg komunikuje się z nami i dba o nas, co należy do funkcji aniołów. Wierzę, że Bóg jest sprawiedliwy, co jest wskazówką dla nas na temat uczynienia ludzi odpowiedzialnymi za swoje życie. Myślę, że Bóg pragnie, abyśmy byli szczęśliwi z Nim na zawsze. Dla różnych ludzi oznacza to, co innego i może to niekiedy obejmować też psy. Wobec tego nie zajmuję się mówieniem o innych rzeczach: wierzę w Boga i cała reszta odnajduje swoje właściwe miejsce.

Nasza wiara ma wiele stopni. Matka Guillemin dobrze wyjaśnia sposób, w jaki wiara ma nas osobiście angażować:

„Wiara nie jest tylko aktem inteligencji, wiara jest przyłgnięciem serca, źródłem życia. Gorliwa wiara ożywia całe myślenie naszego rozumu, ale pociąga również wybory naszego serca, określa akty naszej woli.” (Matka Guillemin, Cyrkularz z 1 stycznia 1968).

Umysł, serce, wola odgrywają ważną rolę w naszej wierze. Przeanalizuję każde z nich opierając się na Biblii, która rozjaśni naszą drogę i zbuduje podstawę naszej refleksji.

1 – Osobiste wyznanie wiary:

Pytanie stawiane przez rozum: „A wy za kogo Mnie uważacie?”

Kiedy Jezus zadaje uczniom pytanie na temat Swojej tożsamości, czyni to w szczególny sposób. Spójrzmy w jaki sposób Jezus angażuje uczniów i w jaki sposób angażuje nas w tym dialogu:

„Gdy raz modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: «Za kogo uważają Mnie tłumy?» Oni odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał». Zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Piotr odpowiedział: «Za Mesjasza Bożego». Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili” (Łk 9, 18-20).

Jak rozwija się ten dialog? Najpierw Jezus pyta uczniów o to, co inne osoby mówią na Jego temat. Pragnie, by uczniowie mieli uszy otwarte, by uczyli się poprzez doświadczenia innych. Uczniowie przekazują mu usłyszane opinie, mówiąc, że niektórzy uważają Jezusa za Jana Chrzciciela, inni, za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków. Jezus chce, aby uczniowie zebrali informacje, ale to nigdy nie będzie wystarczające. Nie można prawdziwie wierzyć opierając się jedynie na tym, co myślą inni. Wreszcie Jezus dochodzi do najważniejszego pytania. Niezależnie od tego, jak łatwo ukryć się za opiniami i myślami innych, prędzej czy później człowiek musi podjąć odpowiedzialność za własne życie. Zatem Jezus pyta: „*A wy za kogo Mnie uważacie?*”. Jezus chce wiedzieć co myślą uczniowie, a Piotr jest na równi ze wszystkimi w tym zadaniu. Odpowiedział Mu: „*Ty jesteś Mesjaszem*”. Piotr nie mógł dać mocniejszej odpowiedzi. „*Ty jesteś Mesjaszem*”. Jezus jest oczywiście Mesjaszem, ale jest także Kimś więcej niż Mesjaszem. Szczera odpowiedź Piotra kieruje go na drogę, którą zrozumie w pełni dopiero po doświadczeniu Zmartwychwstania.

Opis ten uczy nas, że powinniśmy słuchać i uczyć się od innych. Co Biblia mówi nam o Jezusie? Co mówi o Nim Katechizm? Co Papież ma nam do powiedzenia na temat tego kim jest Jezus? Co mówią teolodzy i pasterze. Co mówią książki i gazety? Nie jest to mniej ważne dla naszego współczesnego świata niż dla świata antycznego. Jest wiele osób o głębokiej wierze, które poprzez swoje słowa i czyny mogą nas nauczyć, co oznacza bycie wierzącym. Choć mam swoich ulubionych autorów, to jednak nie sądzę, żeby znali odpowiedź na wszystkie pytania. Zdarza się, że z opiniami niektórych nie zgadzam się. Jednak wszyscy oni zapraszają mnie do przemyślenia na nowo tego, co sądzę o Jezusie, o Biblii, o Eucharystii i tym samym zapraszają mnie do wzrastania w wierze.

Cyrkularze Matki Guillemin są prawdziwym skarbem. Łatwo jest w nich odczytać jej wiarę. Matka Guillemin widziała, w co wierzy i mówiła o tym z jasnością i z przekonaniem. Nie głosiła kazań, mówiła jedynie to, co było głęboko zakorzenione w jej sercu i w jej doświadczeniu. Wskazuje nam, w jaki sposób członek Rodziny Wincentyńskiej może wierzyć i żyć. W „Roku Wiary” ogłoszonego przez papieża Pawła VI w 1967, Matka Guillemin głęboko rozważała na temat sensu wiary.

Istnieją też inne źródła odnoszące się do naszej wiary. Niektórzy autorzy pism są osobami wierzącymi i potrafią dzielić się swoją wiarą z nami. Znamy inne siostry, innych współbraci, lub inne osoby, które mogą być prawdziwie przykładem wiary dla nas. Wspomnę chociaż o Dorothy Day – amerykańska świecka kobieta, która wzięła w obronę ubogich – dla mnie jest ona wzorem wiary. Jej historia objawia prawdziwe poszukiwanie i odnalezienie Boga w niełatwym życiu. Dietrich Bonhoeffer jest dla mnie pięknym przykładem.

Gdy już usłyszeliśmy w co inne osoby wierzą, posłuchajmy jak Jezus zadaje nam to kluczowe pytanie, które wcześniej postawił swoim uczniom: „*A wy za kogo Mnie uważacie?*” Wiara innych powinna ukierunkowywać nas do głębszego przekonania i odpowiedzi na pytanie: kim jest dla mnie Jezus? Odpowiedź powinna pochodzić nie tylko z naszej wiedzy o Jezusie, ale bardziej z tego, na ile w Niego wierzymy. Dlatego też nasze osobiste doświadczenie Jezusa obecnego w innych, obecnego w ubogich, czytanie Pisma Świętego pod kierownictwem Ducha Świętego jest dla nas tak ważne i pożyteczne. Przyjmowanie z szacunkiem Jezusa w Eucharystii i uświadomienie sobie Kogo trzymamy w dłoniach powinno nas przemieniać. Modlitwa różańcowa i medytacja Drogi Krzyżowej doprowadziła tylu mężczyzn i tyle kobiet do osobistej świętości. Potrzebujemy rozważania nad tym, w co wierzymy.

W Biblii, **Księga Hioba** pogłębia kwestię natury Boga i Jego sposobu działania.

Księga Hioba rozpoczyna się od opisu nieszczęść Hioba, a kończy błogosławieniem Hiobowi. Księga zawiera około czterdziestu rozdziałów, w których rozważana jest natura Boga oraz sposób, w jaki Bóg wchodzi w relację z ludźmi. Czy ludzie, które postępują cnotliwie otrzymują swoją nagrodę za życia, a ci, którzy postępują źle są karani za życia? Rozważania tych czterdziestu rozdziałów Księgi obracają się wokół tych właśnie pytań, nie dając na nie odpowiedzi. Rozważanie natury Boga, Jego dobroci, powodów Jego działania w pewnych okolicznościach przekracza ludzkie zrozumienie. Wielkość wszechświata wskazuje na wielkość Boga i zachęca, by Mu ufać.

Hiob jest pytany przez Boga odnośnie wspaniałości wszechświata; odpowiada, że przed Tym, który stworzył wszystkie rzeczy może jedynie stać w pokorze. Hiob uznaje, że wszystko jest darem dla ludzkich stworzeń. Powinniśmy pokornie, w milczeniu i z uwielbieniem stanąć wobec Tego, który stworzył tak piękny i wielki wszechświat.

Pierwsze Siostry Miłosierdzia, służąc Ubogim co do ciała i co do duszy, musiały znać podstawy swojej wiary i przekazywać je Ubogim.

„[Siostry Miłosierdzia] będą pamiętały, by przy różnych okazjach, powiedzieć [chorym] kilka dobrych słów, by zachęcić ich do cierpliwości lub do odbycia spowiedzi generalnej; by przygotować ich do dobrej śmierci. Siostry będą troszczyły się szczególnie o to, by nauczać chorych o rzeczach potrzebnych do zbawienia.”(Reguły Wspólne, VII, 2, str. 43)

To, co jest ważne dla Siostry Miłosierdzia, jest również ważne dla Ubogich. Dzisiaj, powinniśmy znać istotne prawdy naszej wiary i o nich świadczyć.

Jednym ze starań, jakie możemy podjąć w „Roku Wiary”, jest pogłębienie naszej wiary: przeczytać na nowo dokumenty Soboru Watykańskiego, pisma naszych Założycieli, świadectwa wierzących... to wszystko przyczynia się do umacniania naszej wiary, by następnie móc ją wyznawać. Dzielenie się wiarą – to dar Boga, który sobie wzajemnie ofiarujemy.

2 - Osobiste wyznanie wiary:

Pytanie stawiane przez serce: „Czy miłujesz mnie?”

Po Swoim Zmartwychwstaniu, Jezus spotyka Piotra i spożywa z nim posiłek nad brzegiem jeziora. Wówczas zadaje mu pytanie: „Czy miłujesz Mnie?” (J 21, 15-19).

Jezus zadaje mu trzy razy to samo pytanie i za każdym razem Piotr odpowiada „tak”, ale (być może) za każdym razem odpowiada z głębszym zrozumieniem. Nie wystarczy bowiem znać prawdę o tym, kim jest Jezus, ale trzeba Go kochać. To dopiero zaangażowany serce, osiągnąwszy gorliwość wiary w Jezusa, Piotr staje się gotowy, by usłyszeć wezwanie do służby Ludowi Bożemu, by oddać swoje życie, staje się gotowy do całkowitego podążania za Jezusem. Im gorliwsze jest głoszenie miłości Boga, tym bardziej jego serce zdolne jest do przyjmowania wszystkich braci.

Czy w tym „Roku Wiary” jesteśmy gotowi usłyszeć, jak Jezus stawia nam trzy razy to pytanie: „Czy kochasz Mnie?” Przy każdym pytaniu i przy każdej odpowiedzi jesteśmy zapraszani, by głębiej zaangażować się w kroczenie za Jezusem.

Święty Wincenty i Święta Ludwika nauczyli pierwsze Siostry Miłosierdzia, że duch Zgromadzenia opierał się na miłości Bożej, na wzajemnej miłości i miłości bliźniego. Miłość była najistotniejsza w sposobie, w jaki praktykowali swoją wiarę i w sposobie, w jaki wzniesli w wierze. Bardziej niż poznanie Boga, liczy się miłość Boga, jako najwyższej wartości

naszego życia. Pieczęć Sióstr Miłosierdzia głosi tę prawdę: „Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego przynagła nas”. Pragniemy żyć wiarą opierającą się na miłości Chrystusa.

Opis śmierci Łazarza znajdujący się w Ewangelii daje nam możliwość przemyślenia nad znaczeniem naszej wiary w momentach prawdziwie trudnych.

Zmarł Łazarz, brat Marty i Marii. Byli oni przyjaciółmi Jezusa. Można było oczekiwać, że Jezus zjawi się szybko, aby być wraz z nimi podczas choroby Łazarza, ale tak się nie stało. Kiedy przybywa Jezus, wówczas Marta reaguje spontanicznie:

„Marta rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga». Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».» (J 11, 21-27)

Ten wspaniały dialog wiele nam mówi na temat wiary Marty, która była dobrą, wykształconą żydówką. Kiedy Jezus mówi jej, że Łazarz zmartwychwstanie, odpowiada, że wie o tym: zmartwychwstanie w dniu ostatecznym. Jest to element wiary Żydów. Wówczas Jezus wypowiada słowa, które przemienią jej życie; wzywa On Martę, by nie tylko wierzyła w naukę o zmartwychwstaniu, ale by wierzyła w samego Jezusa.

Powinniśmy wierzyć w Jezusa i w obietnice, które Pan nam złożył, ponieważ wiemy, że On nas kocha i że jesteśmy wezwani, by kochać Jego. Serce jest ważną częścią nas samych, dzięki której możemy podążać za Jezusem; nasza wiara angażuje serce.

W Ewangelii, *Magnificat* jest jednym z kluczowych momentów, gdzie Maryja wyraża Swoją wiarę.

Maryja zgodziła się zostać Matką Jezusa za sprawą Ducha Świętego i wyrusza, by odwiedzić Swoją kuzynkę Elżbietę, która oczekuje dziecka – Jana Chrzciciela. Poruszona dobrocią Boga, Maryja wyśpiewuje chwałę Boga, jest to modlitwa serca.

„Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię!” (Łk 1, 46-49)

W *Magnificat* wyraża się głębia wiary Maryi, która poznała Boga nie tylko swoim umysłem, ale całą miłością swojego serca. Bezgranicznie ufa i wierzy w Boże obietnice wobec Niej i wobec całego ludu. Wiara Maryi pozwala otworzyć Jej serce na cały Lud Boży.

Kochajmy Boga całym naszym umysłem i całym sercem. Wspaniała refleksja Blaise’a Pascala dobrze opisuje tę prawdę:

*„Serce ma swoje racje, których rozum nie zna; widzimy to w tysiącu rzeczy. Boga czuje serce, nie rozum. Oto co jest wiarą: Bóg dotykalny dla serca, nie dla rozumu” (Pascal, *Myśli*, paragraf 263).*

W tym „Roku Wiary”, być może odkryjemy potrzebę napisania naszego psalmu miłości, naszego *Magnificat*, by uwielbiać Boga w naszym życiu. Będzie to wyraz naszej wiary pochodzący z serca. Może to być sposób dania odpowiedzi na pytanie o miłość: „Czy miłujesz Mnie?” To nasza wiara i miłość Boga prowadzą nas do wypełniania misji, służąc naszym Siostram.

3 - Osobiste wyznanie wiary:

Pytanie stawiane przez wolę: „Czemu zwątpiłeś?”

Wiara zakłada podejmowanie przez nas wyborów. Angażuje naszą wolę, a następnie nasze czyny: wybieram bycie wiernym! Wybieram taki sposób życia, by było ono wyrazem mojej wiary.

W Ewangelii, Jezus kroczy po wodzie.

Jeszcze raz możemy liczyć na Piotra i na jego doświadczenie spotkania Jezusa; Piotr pomaga nam zrozumieć tę prawdę. Pewnego dnia Piotr widzi Jezusa kroczonego po wodzie i próbuje zrobić to samo.

„Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi, i kroczone po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ulękł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, malej wiary?» Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym».” (Mt 14, 28-33)

Ten fragment z Ewangelii ofiaruje nam pewną refleksję o naszej wierze. Widzimy tutaj zdolność Piotra do naśladowania Jezusa, wówczas, gdy w Nim pokłada swoją ufność. Tak długo, jak Piotr wpatruje się w Jezusa, może kroczyć po wodzie; ale, gdy tylko odwraca od Niego wzrok, wówczas zaczyna tonąć. Symbolika opisu jest bardzo jasna. Gdy Jezus zajmuje najważniejsze miejsce w naszym życiu, wtedy jesteśmy osobami prawdziwie wierzącymi, gdyż pozwalamy, by to On nam przewodził. Istnieje jednak wiele innych rzeczy, które mogą przyciągać zbytnio naszą uwagę. Dla Piotra są to: fale, wiatr i wszystkie inne rzeczy, które mu mówią, że nie może zrobić tego, co w rzeczywistości już robi. Te inne głosy stają się dla niego zbyt mocne i przeszkadzają mu w słuchaniu Jezusa. Zapomina, że powinien słuchać Jezusa i w Nim pokładać całą swoją ufność. Wówczas, Jezus natychmiast przychodzi mu z pomocą, podtrzymuje go i mówi: „czemu zwątpiłeś, malej wiary?”

Najważniejszą kwestią jest zaufanie Jezusowi; to On pomaga nam wypełniać naszą misję. Gdy Jezus zaprasza nas do chodzenia po wodzie, możemy to uczynić jedynie wtedy, gdy w Nim pokładamy naszą ufność i wiarę. Ale kiedy pozwalamy ogarnąć się różnym wątpliwościom i pozwalamy, by inne czynniki zawaładnęły naszym sposobem myślenia i działania, wówczas skazani jesteśmy na zatonięcie. Chodzenie po wodzie to sztuka, którą osiąga się poprzez ciągłą wizję i zdecydowane zobowiązania. Nie wystarczy wierzyć, powinniśmy także postępować zgodnie z wiarą. Nasza wiara jest kwestią woli: wola jest zaangażowana w podejmowane wybory i decyzje.

„Kochajmy Boga, moi bracia, kochajmy Boga, ale niech to będzie w trudzie naszych rąk i w pocie naszego czoła.” (Św. Wincenty, Coste XI, str. 40)

Dla Wincentego i dla wszystkich, którzy podjęli jego charyzmat wyrażanie wiary powinno dokonywać się w czynie. Pierwsze Siostry Miłosierdzia wyrażały to poprzez liczne posługi: rozdzielając żywność Ubogim znajdujących się na ulicach Paryża, służąc chorym w domach, w szpitalach i w więzieniach, lecząc rannych na polach bitew, zajmując się sierotami... Wyrażały swoją wiarę w Chrystusa obecnego w Ubogich. Dzisiaj kontynuujemy te starania na różny sposób.

Wincenty bez entuzjazmu mówił o tych, których wiara nie wyrażała się w działaniu:

„Chlubią się swoją rozpaloną wyobraźnią, zadawalają się słodkimi rozmowami, jakie mają z Bogiem w czasie modlitwy; mówią nawet o nich jak aniołowie, ale kiedy to minie,

i kiedy chodzi o to, że dla Boga trzeba pracować, cierpieć, umartwiać się, nauczać Ubogich, iść i szukać zabląkanej owieczki, kochać i akceptować, gdy im czegoś brakuje, przyjmować chętnie choroby, albo inne jakieś nieszczęście, niestety! Nie ma nikogo, brak im odwagi.” (Coste XI, str. 40)

Nasza wiara w Chrystusa obecnego w Ubogich powinna obejmować całe ciało i angażować nasze ręce i nogi.

„Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie ... Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków” (Jk 2, 14-17, 26).

Wiara angażuje nas do podjęcia wyboru całkowitego podążania za Panem.

Bogaty młodzieniec

W Ewangelii, młodzieniec zbliża się do Jezusa i zadaje Mu pytanie: *„Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?”* Jezus traktuje to pytanie poważnie i daje odpowiedź, której można by oczekiwać od pobożnego nauczyciela: *„Zachowuj przykazania”*: Kiedy młodzieniec odpowiada, że czyni tak od zawsze, Jezus spogląda na niego z miłością i ofiaruje mu sposobność stania się jeszcze lepszym:

„Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mt 19, 21)

Jezus trafia w samo sedno pytania. Zauważa, co mogło powstrzymać młodzieńca i przeszkodzić, by Bóg stał się samym centrum jego życia. To jego dobra zamykają mu drogę. Jezus zachęca go, by pozbył się swoich dóbr, podarował swoje bogactwa ubogim, a następnie poszedł za Nim. Daje młodzieńcowi przywilej stania się Jego uczniem! Jednak ostatecznie to młodzieniec musi dokonać wyboru: *„Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości”*. Gorące pragnienie czynienia dobra zostało ostudzone. Młodzieniec chciał, by Jezus powiedział mu o jakimś konkretnym czynieniu, który musiałby wykonać, by osiągnąć życie wieczne, ale nie był gotowy na to, co zaproponował mu Jezus. Czuł się swobodnie i bezpiecznie posiadając te wszystkie dobra, dlatego też odchodzi smutny. Możemy sobie wyobrazić, że Jezus też był trochę smutny. Wówczas zwraca się do uczniów nauczając ich o zbytnim uzależnieniu od dóbr materialnych.

Gdy Jezus proponuje młodzieńcowi pogłębienie swojego życia i zostanie Jego uczniem, młodzieniec nie jest jeszcze przygotowany, by opuścić to, co było najważniejsze w jego życiu, czyli zabezpieczenie płynące z posiadania dóbr. Słuchając tej przypowieści możemy przypuszczać, że Jezus zwróciłby się do nas w podobny sposób. To prawda, zachowujemy przykazania, ale Jezus może nas poprosić o opuszczenie lub wyrzeczenie się pewnych dóbr (materialnych czy innych), po to, by On stał się prawdziwie centrum naszego życia. Czy jesteśmy gotowi, by rozpoznać to, z czego powinniśmy zrezygnować, aby Jezus prawdziwie stał się najważniejszą wartością w waszym życiu?

Jezus zaprasza nas, byśmy podążali za Nim i wskazuje nam sposób, w jaki mamy to czynić, ale prawdziwie usłyszemy Go wówczas, gdy będziemy gotowi, by Go słuchać. Powinniśmy przeanalizować nasze powołanie i zwrócić uwagę na wymagania naszego charyzmatu. Jesteśmy zaproszeni do rozpoznania naszej szczególnej „potrzeby” i bycia gotowymi, by z niej zrezygnować, aby pozwolić Jezusowi zająć centralne miejsce w naszym życiu.

ŻYCIE DUCHOWE – O. PATRICK GRIFFIN, DYREKTOR GENERALNY

Podobnie jak Jezus spojrział na bogatego młodzieńca, tak samo spogląda na nas z miłością i zaprasza nas do pogłębienia naszego powołania.

Zakończenie:

Rozum, serce i wola - uczestniczą w sposobie wyrażania naszej wiary. Osobiste zaangażowanie, jako Sióstr Służebnych, w przeżywanie wiary jest łaską dla całej Wspólnoty i przyczynia się do większego zaangażowania wszystkich Sióstr w wyrażanie naszej wiary. Módlmy się, aby każda Siostra była uważna na wezwanie Boga, by prawdziwie żyć wiarą. Paweł przypomina nam, że „*sprawiedliwy z wiary żyć będzie*” (Rz 1, 17).

Ojciec Patrick GRIFFIN, CM
Dyrektor Generalny

Maryja w życiu i misji Kościoła

Z okazji 50 Rocznicy Soboru Watykańskiego II
Od Soboru Watykańskiego II i nauczania Pawła VI i Jana Pawła II

Drogie Siostry,

Kościół obchodzi 50 rocznicę Soboru Watykańskiego II. Z tej okazji chrześcijanie są wezwani do ponownego przeczytania tekstów Soboru i szukania inspiracji, by zasilać nimi swoją wiarę.

Sobór Watykański II był 21 ekumenicznym Soborem. Został otwarty 11 października 1962 roku przez Papieża Jana XXIII i zamknięty 8 grudnia, za pontyfikatu Pawła VI.

Założeniem Soboru Watykański II był powrót do źródeł, aby móc odpowiedzieć na dwa wielkie pytania postawione przez Jana XXIII:

- Kościele, co mówisz o sobie?
- Kościele, co masz do powiedzenia o świecie?

Dwie wielkie Konstytucje odpowiedzą na te pytania:

- *Lumen Gentium*: Życie Kościoła w jego tajemnicy
- *Gaudium et Spes*: Kościół w świecie swoich czasów, otwierający się w szczególności na kulturę współczesną.

Studiując tajemnicę Kościoła, Ojcowie soborowi zadali sobie pytanie o miejsce i rolę Maryi w Kościele. W 8 rozdziale *Lumen Gentium* naświetlili rolę Maryi w Kościele. Po raz pierwszy w historii Sobór przedstawia syntezę Maryjną, która zostanie rozwinięta przez Pawła VI, Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Prześledzimy rozwój doktryny maryjnej na Soborze Watykańskim II, a następnie w Magisterium Papieży: Pawła VI, Jana Pawła II, poruszając pięć następujących tematów:

- I - Maryja w tajemnicy Kościoła.
- II - Maryja: Matka Kościoła.
- III - Modlitwa i kult Maryi
- IV - Macierzyńskie pośrednictwo Maryi.
- V - Maryja i tajemnica kobiety.

I - MARYJA W TAJEMNICY KOŚCIOŁA

Ostatni rozdział *Lumen Gentium* przedstawia tajemnicę Maryi, jako „najznakomitszy i całkiem szczególny członek Kościoła” (§ 53).

Początkowo był przewidziany szczególny schemat dotyczący Maryi Dziewicy, Schemat *De Beata (Błogosławiona Maryja Dziewica)*. Wielu Ojców soborowych życzyło sobie, by o Matce Bożej mówić w ramach Konstytucji o Kościele. Natomiast inna, równie liczna grupa uważała za konieczny jest specjalny dokument, ukazujący godność, przywileje i szczególną rolę Maryi w Odkupieniu dokonanym przez Chrystusa. Decyzja o przyłączeniu tekstu o Maryi do Konstytucji dogmatycznej o Kościele zapadła niewielką większością głosów:

1114 przeciw i 1074 - głosów za przyłączeniem. W wyniku głosowania zdecydowano opowiedzieć się za pierwszą propozycją i schemat Konstytucji dogmatycznej o Kościele został wzbogacony rozdziałem o Matce Bożej. Ojciec Laurentin zaświadczył: „*Gdy Ojciec Święty wychodził, widziałem łzy w jego oczach*”. Obawiano się szczególnie rozmycia kultu maryjnego, a w rezultacie jego porzucenia.

W rzeczywistości Sobór Watykański II pragnął zerwać z tym, co nazywano „ruchem maryjnym”, który polegał na przesadnej czci Maryi, mylnie interpretującą zasadę „*O Maryi nigdy nie mówi się dość*”, tak, jakby mnogość pochwał mogła lepiej wyrazić tajemnicę. Oczywiście nie wyczerpie się tajemnicy Maryi, ponieważ jest ona odbiciem tajemnicy Boga, jest stworzeniem na obraz i podobieństwo Boga. Ale można było z niej stworzyć pośredniczkę między Chrystusem i ludźmi.

Sobór Watykański II nie miał na celu relatywizacji misji, jak jej została powierzona, ani cech, jakimi Bóg chciał ją napełnić, aby mogła tę misję realizować. Misja i łaska wzajemnie sobie towarzyszą. „*Maryja Dziewica, która przy Zwiastowaniu Anielskim poczęła i w sercu, i w ciele Słowo Boże i dała światu Życie, uznawana jest i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela. Odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi Syna swego i zjednoczona z Nim węzłem ścisłym i nierozzerwalnym, obdarzona jest tym najwyższym darem i najwyższą godnością, że jest mianowicie Rodzicielką Syna Bożego, a przez to najbar-dziej umiłowaną córką Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego, dzięki zaś temu darowi szczególnej łaski góruje wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak niebieskimi.*” (§ 53).

W paragrafie § 54, czytamy, że Maryja „*w Kościele świętym zajmuje miejsce najwyższe po Chrystusie, a zarazem nam najbliższe*”. Rozumiemy, że chodzi tutaj o najwyższe miejsce w porządku miłości, a także o bliskość z Chrystusem Sługą, którego Maryja jest Służebnicą.

Sobór Watykański II pokazuje, że Maryja jest w sercu tajemnicy Chrystusa i Kościoła, tak jak wyraża to tytuł rozdziału 8 *Lumen Gentium*: „*Błogosławiona Maryja Dziewica, Boża Rodzicielka w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*”. To dlatego po Soborze Watykańskim II, kiedy mówimy o Maryi należy umiejscawiać ją w tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Maryja jest zwornikiem Zbawienia. To w Niej Bóg i człowiek spotykają się w taki sposób, że stanowią już jedno. Sobór Efeski (431) już wcześniej podkreślił tę rolę Maryi w Zbawieniu.

Na pytanie: „*Kiedy czcimy Dziewicę Maryję?*”, odpowiadamy: w Uroczystość Wniebowzięcia, Zwiastowania, Bożego Narodzenia, w Adwencie, ale zapominamy często o najważniejszym: o Tajemnicy Paschalnej.

Za każdym razem, gdy sprawowana jest Eucharystia, Kościół wyznaje, że Maryja jest w sercu Tajemnicy Paschalnej. W tekstach pierwszych modlitw eucharystycznych „*wspominamy Błogosławioną Maryję Dziewicę*” obecną w samym sercu Tajemnicy Paschalnej. To nie jedynie sentyment. Msza Święta nie jest sprawą prywatną, jest przeżywana w Kościele, wokół Maryi. Wspominając Maryję opieramy się na Jej modlitwie. Kościół niesiony jest wiarą Maryi, rodzi się z Jej wiary i czerpie z niej źródło swoich hymnów pochwalnych i wstawienictwa.

„*Ponieważ miłością swoją współdziałała w tym, aby wierni rodzili się w Kościele, Maryja jest w sercu Kościoła, w miejscu, gdzie wytryska dziś, podobnie jak wczoraj, dzięki łasce Ducha, życie Boga przekazane wierzącym*”.

- mówi Sobór Watykański II, cytując Świętego Augustyna.

II - MARYJA MATKĄ KOŚCIOŁA

Sobór Watykański II nie użył wyrażenia „Matka Kościoła”, ale powiedział coś równoznacznego:

„Kościół też katolicki pouczony przez Ducha Świętego darzy Ją synowskim uczuciem czci jako Matkę najmiłszą.” (§ 53)

Można nazwać Maryję „**Matką Kościoła**”, ponieważ jest Ona Matką Chrystusa, a wobec tego Matką wszystkich Jego mistycznych członków, nawet jeśli pomimo wszystko pozostała naszą siostrą.

W Ewangelii według Świętego Jana czytamy:

„A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: "Niewiasto, oto syn Twój". Następnie rzekł do ucznia: "Oto Matka twoja". J 19, 25-27

W wersji greckiej nie jest napisane „Jezus ujrzał **swoją** Matkę”, ale „Jezus ujrzał **Matkę**”. Od tej pory Maryja jest **Matką**, jest cała misją macierzyńską, w tym zawiera się cała istota i powołanie Maryi, to Jej łaska i jedyna misja: jest Matką, jest Tą, która oddaje całe swoje życie. Nie ma potrzeby poszukiwania bardziej ewangelicznego tytułu.

Dlatego też cały Kościół pragnie rozpoznać się w Maryi, bowiem Kościół nieustannie wydaje na świat nowe dzieci Boże, Kościół jest Matką. To w tym sensie Maryja jest wzorem Kościoła - Matki:

„I oto Kościół, rozważając Jej tajemniczą świętość i naśladowując Jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu sam także staje się matką”. (§ 63-64).

W homilii z 8 grudnia wygłoszonej na Placu Hiszpańskim w Rzymie, Benedykt XVI przypomniał wzruszenie Ojców Soborowych, gdy Paweł VI uwypuklił ten tytuł Maryi mówiąc:

„To więc na chwałę Błogosławionej Dziewicy i dla naszego wsparcia ogłaszamy Maryję najświętszą Matką Kościoła, tzn. całego ludu Bożego, w równym stopniu wiernych i pasterzy, nazywających ją kochającą Matką. Pragniemy, by od tej pory, obdarzona tak słodkim tytułem, Dziewica była jeszcze bardziej uhonorowana i przyzywana przez cały lud chrześcijański”.

Na te słowa wszyscy Ojcowie soborowi wstali i zaczęli klaskać.

„Totus Tuus, Mater Ecclesiae”

Podczas Soboru Watykańskiego II, papież Jan-Paweł II należał do grupy biskupów, którzy pragnęli przyjęcia tego tytułu: „Maryja, Matka Kościoła”. Aby wyrazić swoje przywiązanie do tej inwokacji umieścił mozaikę przedstawiającą Maryję Dziewicę z Dzieciątkiem pod jednym z okien pałacu apostolskiego na Placu Świętego Piotra. Umieścił także swój niebieski herb z żółtym krzyżem i z literą M poniżej, a także modlitwę: „*Totus Tuus*” dodając do niej: „*Mater Ecclesiae*”.

III - KULT I MODLITWY MARYJNE

W Maryi, dialog Zbawienia

W *Ecclesiam Suam*, (1964 r.), pierwszej encyklice Pawła VI na temat eklezjologii, Papież kładzie między innymi nacisk na konieczność kultu maryjnego w misji Kościoła¹. Pisze, że korzenie dialogu Zbawienia znajdują się w momencie, kiedy Bóg spotkał człowieka. A Bóg nigdy nie spotkał człowieka w takiej bliskości jak w łonie Maryi. W Maryi Bóg i stworzenie są jednością.

Sobór Efeski już wcześniej ogłosił, że wszystko, co mówimy o Bogu, możemy też powiedzieć o człowieku i na odwrót. W Jezusie Chrystusie narodził się Bóg, cierpiał i umarł, ale możemy powiedzieć także, że w Jezusie Chrystusie stworzenie stało się nieśmiertelne. To stanowi centrum naszej wiary. Głosimy to w trzeciej prefacji w Uroczystość Bożego Narodzenia. W Maryi doskonale realizuje się dialog Zbawienia. *Fiat* pokornej Służebnicy jest doskonale zgodne z *Fiat* Boga wypowiedziany w Jezusie Chrystusie. Odpowiedź stworzenia jest zgodna z darem Boga.

Kult maryjny

Paweł VI wyjaśnił wyrażenie Soboru Watykańskiego II „*kult maryjny*” w pięciu wielkich dokumentach:

- *Miesiąc maj poświęcony Maryi* (1965)

- *Signum Magnum* (13 maja 1967 r.). Ta Adhortacja Apostolska „*Wielki znak na Niebie*”, napisana z okazji 50 rocznicy objawień Fatimskich proponuje „*Czczenie i naśladowanie Maryi, Matki Kościoła, wzoru wszelkich cnót*”.

-*Matka Chrystusa* (1968 r.)

-*Miesiąc październik poświęcony Różańcowi* (1969 r.)

-*Marialis Cultus* (1974 r.)

ADHORTACJA APOSTOLSKA „*Marialis Cultus*”, 2 LUTEGO 1974 (mc)

W *Marialis Cultus*, Paweł VI przypomina o uczczeniu Maryi podczas Soboru Efeskiego w 431 roku, podczas którego została pozdrowiona tytułem „*Théotokos*”, Matki Boga.

- We wstępie *Marialis Cultus*, Paweł VI podkreśla, że:

„*Cześć dla Dziewicy Maryi włączona jest w nurt jednego kultu, który słusznie nazywa się chrześcijańskim, ponieważ od Chrystusa bierze początek i skuteczność, w Chrystusie znajduje pełny i doskonały wyraz oraz przez Chrystusa w Duchu Świętym prowadzi do Ojca.*”

- W pierwszej części, Paweł VI zachęca wiernych, by pochylić się nad kilkoma kwestiami dotyczącymi relacji między liturgią i kultem Maryi Dziewicy.

- W drugiej części proponuje rozważania i dyrektywy mogące wzmocnić rozwój kultu maryjnego.

- Wreszcie w trzeciej części, sugeruje kilka refleksji, aby modlić się żarliwiej modlitwą *Anioł Pański* i *Różańcem*.

¹ W kontekście ekumenicznym nacisk ten będzie ponowiony kilka lat później w encyklice *Marialis cultus*.

Pierwsza część *Marialis Cultus* : Kult dziewicy Maryi w liturgii

1 - DZIEWICA W ODNOWIONEJ LITURGII RZYMSKIEJ

Paweł VI wskazuje miejsce Maryi w odnowionej liturgii kościelnej. Kult maryjny nie jest więc szczególną pobożnością, jest w centrum kultu chrześcijańskiego, oddanego Chrystusowi.

„Odnowiona liturgia rzymska wprowadziła [...] wspomnienie Matki w rocznym cyklu tajemnic Jej Syna.”

Święta maryjne

Paweł VI komentując święta maryjne w Mszałe Rzymskim silnie zaznacza związek łączący wspomnienie Matki z rocznym cyklem tajemnic jej Syna:

- Okres Adwentu – należy tu zwrócić uwagę na miłość, z jaką Dziewica Maryja oczekuje Swojego Syna.
- Okres Świąt Bożego Narodzenia – Uroczystość Narodzenia i cześć oddawana Maryi.
- Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, a także Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, którą obchodzimy 25 marca - wszystkie trzy uroczystości są bezpośrednio związane z Wcieleniem.
- Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z 15 sierpnia czci uwielbienie i doskonale zjednoczenie z Chrystusem Zmartwychwstałym.
- Po tych uroczystościach należy wspomnieć kilka świąt, podczas których wspominamy wydarzenia z historii Zbawienia, w których Maryja była zjednoczona ze swym Synem (narodziny Maryi, Święto Nawiedzenia, Święto Matki Boskiej Bolesnej)
- Uroczystość Ofiarowania Pańskiego z 2 lutego jest połączonym wspomnieniem Syna i Matki.

W Modlitwach Eucharystycznych wspominamy Maryję

Paweł VI podkreśla, że we wszystkich modlitwach eucharystycznych liturgii Wschodu i Zachodu, w sposób znaczący Kościół wspomina Matkę Pana (por. MC 10).

„Zjednoczeni z całym Kościołem, ze czcią wspominamy najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Boga i Pana Naszego, Jezusa Chrystusa”. Także w III Modlitwie Eucharystycznej, pragnienie proszących z usilnym błaganiem, by wraz z Matką mogli uczestniczyć w dziedzictwie synów, jest wyrażone następująco: „Niech On nas uczyni wiecznym darem dla Ciebie (Ojczy), abyśmy otrzymali dziedzictwo z wybranymi Twymi, przede wszystkim z Najświętszą Dziewicą, Bogurodzicą Maryją”, To codzienne wspomnienie, jako, że zostało ono umieszczone w samym środku Boskiej Ofiary, winno się uważać za szczególnie wyraz czci, jaką Kościół okazuje «Błogosławionej przez Najwyższego».”(MC 10).

Liturgia Godzin zawiera także świadectwa czci Matki Bożej, na przykład w hymnach, w antyfonach, w modlitwach wstawienniczych Jutrzn i Nieszporów często powraca pamięć o Najświętszej Maryi Pannie.

2 – NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA JEST WZOREM KOŚCIOŁA W WYPEŁNIANIU KULTU

Paweł VI opisuje Maryję jako wzór prawdziwego boskiego kultu. Pogłębia relacje istniejące między Maryją i liturgią, inaczej mówiąc: Maryja jest wzorem postawy duchowej

Kościół czczącego i przeżywającego Tajemnice Boże. Kościół więc oddaje cześć Maryi (MC, 18), uznaje w niej **wzór swojej modlitwy**. Maryja jest Dziewicą, która słucha (MC, 17), Dziewicą, która się modli (MC, 18), Dziewicą, która rodzi Syna (MC, 19), Dziewicą, która ofiarowuje (MC, 20), jest Ona doskonale zjednoczona ze Zbawicielem. Maryja jest wzorem całego Kościoła w wypełnianiu kultu Bożego, jest nauczycielką życia duchowego dla wszystkich chrześcijan (MC, 21).

Druga część *Marialis Cultus*: O ODNOWĘ POBOŻNOŚCI MARYJNEJ

W drugiej części *Marialis Cultus*, Paweł VI daje wskazania dla kultu maryjnego. Kult ma być skierowany ku Trójcy Świętej, ku Chrystusowi i Kościołowi. Przypomina w ten sposób aspekt związany z **Trójcą Świętą, aspekt chrystologiczny i kościelny** kultu Maryi Dziewicy.

„Kult chrześcijański, zgodnie ze swym pierwotnym znaczeniem jest oddawany Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, lub lepiej – jak się mówi w świętej liturgii – Ojcu przez Chrystusa w Duchu Świętym. W tej perspektywie kult ten słusznie – chociaż w całkiem odmienny sposób – rozciąga się przede wszystkim na i szczególnie na Matkę Zbawiciela... W Maryi Pannie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy, mianowicie ze względu na Niego, Bóg Ojciec od wieków wybrał Ją na Matkę pod każdym względem świętą, a Duch Święty przyozdobił darami, jakich nikomu nie udzielił” (M C, 25).

Podążając za nauczaniem soborowym, Paweł VI dodaje, że kult maryjny musi opierać się na fundamencie **biblijnym**, dzięki czemu jest możliwy do przyjęcia z punktu widzenia **ekumenicznego**, nie zaniedbując przy tym aspektów **antropologicznych**.

Kult maryjny jest zakorzeniony w Biblii i w Tradycji. Nie jest złożony z małych, poszczególnych świąt, ale kształtuje się w *wielkiej tajemnicy przymierza między Bogiem i człowiekiem*. Maryja jest obecna w całej historii zbawienia. Jest nową Ewą, która towarzyszy w drodze nowemu Adamowi, jest stworzeniem najbardziej zgodnym z Boskim pragnieniem Przymierza.

Z punktu widzenia antropologicznego, Maryja ukazuje się jako silna kobieta, która podobnie jak inne święte kobiety, jest wytrwała i mężna w sytuacjach i miejscach trudnych, z których większość uczniów ucieka. Maryja żyje całkowicie oddana w służbie Swojego Syna. Cześć oddawana Maryi jest najpewniejszą drogą, aby w sposób konkretny przybliżyć się do Chrystusa.

Medytując nad życiem Maryi uczymy się, co oznacza życie dla Chrystusa i z Chrystusem w życiu codziennym, w wewnętrznej bliskości.

Trzecia część *Marialis Cultus*: WSKAZANIA NA TEMAT ĆWICZENIA SIĘ W POBOŻNOŚCI: ANIOŁ PAŃSKI I RÓŻANIEC

W trzeciej części *Marialis Cultus*, Paweł VI zachęca do modlitwy Anioł Pański i modlitwy różańcowej, które są przedłużeniem Liturgii Godzin, zagłębiając nieustannie czas ludzi w wieczność Boga. W rzeczywistości, modlitwy maryjne zawsze prowadzą nas do bliskości z Bogiem i całą Tajemnicą Odkupienia.

ANIOŁ PAŃSKI

Trzy krótkie formułki modlitwy *Anioł Pański* są chrystocentryczne: zapowiadają Wcielenie, zgodę Maryi Dziewicy i samo wypełnienie Wcielenia.

„Nie wydaje się, by trzeba było odnawiać modlitwę „Anioł Pański”. Po tylu bowiem wiekach trwa jej moc i piękno, gdyż budowa jej jest prosta i zapożyczona z Pisma Świętego; jej historyczny początek wiąże się z błaganiem o zachowanie pokoju. Nadto jej liturgiczny rytm w pewien sposób uświęca różne chwile dnia; wreszcie skłania ona do przypomnienia Tajemnicy Paschalnej, albowiem poznawszy Wcielenie Syna Bożego, prosimy byśmy «przez Jego Mękę i Krzyż zostali doprowadzeni do chwały zmartwychwstania».” (MC, 41).

Różaniec

Ten sposób modlitwy maryjnej łączy całą historię zbawienia, jest konkretnym przedstawieniem tajemnicy życia Jezusa: Jego młodość, misja, Męka, Śmierć, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie, w którym wprowadza również Maryję jako archetyp Kościoła.

Maryja zostaje dana jako punkt oparcia. W Niej po raz pierwszy objawia się tajemnica Trójcy Świętej. Następnie towarzyszy Bogu wcielonemu począwszy od kołyski aż do grobu i jeszcze dalej, aż do życia uwielbionego. Maryja jest złączona z drogą Jezusa aż do Wniebowzięcia.

IV - MACIERZYŃSKIE POŚREDNICTWO MARYI

W 1987 roku, Papież Jan-Paweł II ogłosił *Rok Maryjny*, aby podkreślić specjalną obecność Matki Bożej w tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła (RM 48, 2) oraz aby towarzyszyła ona Kościołowi na drodze do Jubileuszu Roku 2000 (RM 49). Jan Paweł II zdecydował, aby:

- Rok Maryjny rozpocząć od Uroczystości Zesłania Ducha Świętego (7 czerwca 1987 r.), w celu podkreślenia, że Kościół musi ponownie odkryć swoją naturę mając za punkt wyjścia Maryję,

- zakończyć Rok Maryjny w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia 1988 r.) co stanowi odniesienie do ludzkości już zbawionej w Maryi.

Wybór tych dwóch dat jest sposobem nadania znaczenia prawdzie, że Maryja znajduje się na początku życia Kościoła i towarzyszy mu aż do końca.

Dla uczczenia *Roku Maryjnego*, 25 marca 1987 roku Jan Paweł II opublikował encyklikę *Redemptoris Mater* (RM), w której powraca do nauki Soboru Watykańskiego II i dzieli się swoim doświadczeniem duchowym na temat obecności Maryi w życiu Kościoła i w życiu każdego chrześcijanina.

MATKA CHRYSSTUSA JEST DANA LUDZIOM JAKO MATKA (RM 23)

W słowach: „*Oto matka twoja*”, Jan Paweł II widzi testament Chrystusa przekazany z Krzyża:

„*To macierzyństwo Maryi, [...] jest darem: najbardziej osobistym darem samego Chrystusa dla każdego człowieka*” (RM 45).

Papież kontynuuje swoją medytację nad słowami, którymi kończy się scena Kalwarii: „*I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.*” Jan Paweł II dokonuje niezmiernie subtelnej interpretacji tego zdania. Przy dosłownym tłumaczeniu powyższego zdania można odczytać „*Przyjął ją u siebie (we własnym domu).* Według Jana Pawła II oznacza to, że nawiązuje się bardzo bliska relacja między uczniem i Maryją. „*Tak też realizuje się owo macierzyństwo wedle Ducha, jakie stało się udziałem Maryi pod Krzyżem i w Wieczerniku.*” (RM 45, 4). Dlatego oddając się jako syn Maryi, uczeń wstępuje w krąg wiary Maryi i uczestniczy w jej wierze.

POŚREDNICTWO MARYI

Jan Paweł II rozwija temat pośrednictwa Maryi. Sobór Watykański II wspominał już o tytule „pośredniczki” i mówił w sposób wyraźny o pośrednictwie Maryi, ale nigdy dotąd temat nie został potraktowany w sposób tak szczegółowy w dokumentach Magisterium. Encyklika nie wychodzi poza nauczanie Soboru Watykańskiego II, ale pogłębia zasady dając im nowe znaczenie w teologii i pobożności. To wyrażenie „*pośrednictwo Maryi*” jest tytułem trzeciej części encykliki.

Papież podkreśla pośrednictwo Jezusa Chrystusa, nie ma dwóch pośredników. Jest tylko jeden i jest nim Jezus Chrystus. Pośrednictwo Maryi nie uzupełnia jedyne Pośrednika, podobnie jak pośrednictwo świętych nie uzupełnia pośrednictwa Maryi. Nie ma między nami i Bogiem strumieni pośredników, jest tylko pełne zjednoczenie Boga i człowieka w Jezusie. Ale to w tę jedność musimy wejść, to w tej jedności znajdujemy działającą obecność Maryi i świętych.

Pośrednictwo Chrystusa realizuje się w **Maryi** i pośrednictwo Maryi opiera się na Jej uczestnictwie w roli pośredniczki Chrystusa: jest to

„*pośrednictwo w Chrystusie*”, „*zawsze podporządkowane*”, porównywalne do służby (RM 38,4).

To pośrednictwo Maryi

„*wyphływa z nadmiaru zasług Chrystusowych, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależne i z niego czerpie całą moc swoją*” (RM 38, 1), „*pośrednictwo szczególne i wyjątkowe, oparte na „pełni łaski”*”(RM 39, 4), pośrednictwo, które jest zawsze „*uczestnictwem w tym jedynym źródle, którym jest pośrednictwo samego Chrystusa*” (RM 38, 5).

Pośrednictwo Matki

Jan Paweł II idzie nieco dalej. Nawet, jeśli pośrednictwo Maryi jest umiejscowione w planie „*uczestnictwa każdego stworzenia*” w dziele Odkupiciela, to jednak przyjmuje szczególny charakter. Papież opisuje to pośrednictwo jako „*macierzyńskie*”. Przymiotnik „*macierzyński*” odwołuje się do samej istoty Maryi. Pośrednictwo Maryi jest ściśle związane z Jej macierzyństwem, to „**pośrednictwo Matki**”, Tej, która wydaje na świat Jezusa. Maryja jest związana z misją Chrystusa Pośrednika, jako Matka, „*staje «pomiędzy», czyli pośredniczy, nie jako obca, lecz ze stanowiska Matki*”(RM 21) i wypełnia to pośrednictwo poprzez Swoje wstawiennictwo: „*Macierzyństwo Maryi trwa stale w Kościele jako wstawiennicze pośrednictwo*” (RM 40, 2).

Wstawiennictwo Maryi jest początkiem Zesłania Ducha Świętego.

Macierzyńskie pośrednictwo Maryi umacnia bezpośrednią łączność wiernych z Chrystusem.

Papież cytuje istotny paragraf z 8 rozdziału *Lumen Gentium* (nr 60):

„*Jedyny jest pośrednik nasz według słów Apostoła: „Bo jeden jest Bóg, jeden i pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tm 2,5-6)... Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc... nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, przeciwnie, umacnia ją.*”(RM 38, 2).

Ostatnie zdanie jest absolutnie zaskakujące dla naszej ludzkiej logiki. Maryja pozwala, by działała w Jej życiu Boża łaska. Pośrednictwo Maryi ułatwia bezpośrednią łączność wiernych z Chrystusem. Podobnie, jeśli nie ma pośrednictwa macierzyńskiego, nie ma również bezpośredniej łączności z Chrystusem, ponieważ jesteśmy jedynie biednymi grzesznikami, zawsze stawiamy siebie w centrum... i dlatego też pozostajemy zawsze w oddaleniu od Chrystusa. Bez macierzyńskiego pośrednictwa Maryi jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem jedynie w sposób niedoskonały, na miarę naszej wiary. Podczas gdy w Niej włączamy się w Boże życie. Jej rola jako Matki to: uczynić z nas dzieci podobne do Dziecka, które miała na ziemi.

Kościół uczestniczy w wierze Maryi

Macierzyńska postać Kościoła - Maryja jest „Ożywczym ośrodkiem”, którym Jezus dzieli się z nami i tam możemy Go spotkać. Maryja pozwala, by wypełniało nas życie łaski, które jedynie Chrystus nam przekazuje.

Istnieje wielka łączność między Wcieleniem Jezusa, które dokonało się za sprawą Ducha Świętego i narodzinami Kościoła, które również dokonało się mocą Ducha Świętego: „*Osobą, która łączy te dwa momenty, jest Maryja.... W obu wypadkach Jej obecność w sposób dyskretny, a równocześnie wymowny — ukazuje drogę „narodzin z Ducha”.* (RM 24, 4). *U podwalin tego, czym Kościół jest od początku ... znajduje się Maryja... Wiara Maryi... „wyprzedza” apostolskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako szczególne dziedzictwo objawienia się Boga. Wszyscy, którzy z pokolenia na pokolenie, przyjmując apostolskie świadectwo Kościoła, mają udział w tajemniczym dziedzictwie, uczestniczą poniekąd w wierze Maryi”* (RM 27, 1).

W Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, Kościół uczestniczy w wierze Maryi. Maryja towarzyszy apostołom poprzez modlitwę i czyni to także wobec nas. Maryja jest obecnością wiary **w sercu Kościoła**; daje się w sposób doskonały przeniknąć mocy Ducha Świętego. Jej macierzyńska działalność dokonuje się wobec całego Kościoła, który przygotowuje do otrzymywania łaski Chrystusa.

Wraz z Janem Pawłem II rozumiemy, że my także powinniśmy uczestniczyć w wierze Maryi, by postępować w wierze wraz z Kościołem na drodze jego pielgrzymowaniu. Bez pośrednictwa naszej Matki, poprzez wiarę pozostajemy na miarę naszej ubogiej wiary, a nasza zdolność przyjmowania Chrystusa jest ograniczona, a więc niedoskonała. W sercu wiary Maryi przekazywane nam jest życie Boże. Zjednoczeni z Nią stajemy się całkowicie otwarci na dar Ducha Świętego.

Stojąc pod Krzyżem, Maryja jest obrazem Kościoła, jest sercem Kościoła zjednoczonym z sercem Jezusa. Jan Paweł II podkreśla, że kiedy Maryja stoi pod Krzyżem swojego Syna jesteśmy świadkami najmocniejszej „kenozy”, jaka kiedykolwiek mogła być przeżyta w historii ludzkości, ponieważ nie tylko Maryja musi dać to, co już sama ofiarowała, ale nawet to, co Bóg Jej dał: Swojego Syna, Swojego jedyne Syna, którego kocha. Maryja już wszystko z siebie ofiarowała, aby otworzyć się jedynie na Dar Boga. Trwa do końca w Swoim ofiarowaniu, ponieważ Bóg Ojciec tak czyni: ofiarowuje Swojego Syna z Miłości. Matka czyni to samo. Całkowicie przyłączyła się do Jezusa, Jej całkowite ogołocenie się jest echem zawołania Chrystusa na Krzyżu. Maryja jest pierwszą osobą podążającą za Chrystusem do końca, tak jak o to prosił. (RM, 18).

Uczestnicząc w wierze Maryi, podczas, gdy Ona stoi pod Krzyżem Swojego Syna, „*Maryja uczestniczy przez wiarę we wstrząsającej tajemnicy tego wyniszczenia. Jest to chyba najgłębsza w dziejach człowieka „kenoza” wiary. Przez wiarę Matka uczestniczy w śmierci Syna - a jest to śmierć odkupieńcza.*” (RM 18, 3), uczymy się iść za Chrystusem, który „nie

skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi, ... aż do śmierci” (Flp 2,6-8).

Maryja prowadzi nas na drogę Wielkanocy. Razem z Nią uczymy się zgody na to, by Bóg przenikał te miejsca naszego życia, w które On sam pragnie wejść. Uczymy się ogołacać z „naszego mniemania o sobie”, aby wzrastało w nas życie Boże. Droga, którą podążają uczniowie Chrystusa to droga uniżenia i pokornej miłości. Właśnie tego doświadczył Józef, który był najbliższy Maryi. Wraz Nią nauczył się rezygnować ze swego *ludzkiego udziału*, by otrzymać jedynie *udział Boga*.

Maryja jest w sercu modlitwy Kościoła i w sercu Eucharystii.

W 2004 roku Jan Paweł II pragnął, by Rok Eucharystii został ogłoszony po Roku Różańca Świętego (październik 2002-2003) uwypuklając fakt, że to Maryja wprowadza nas w tajemnicę Eucharystii. Matka Boża może być w pewien sposób nazywana Matką Eucharystii, albowiem Najświętszy Sakrament jest samym Ciałem Syna Maryi. Jest Ona „Kobietą Eucharystii” *par excellence*.

„A obok krzyża Jezusowego stała Matka Jego”

Stojąc obok Krzyża Maryja jest w pełni złączona z ofiarą Swojego Syna. Kiedy żołnierz rzymski przebija serce nieżyjącego już Jezusa, to cios ten przenika przez duszę Maryi stojącą obok Krzyża, zgodnie z przepowiednią Symeona: *„A Twoją duszę miecz przeniknie”*. Otwarte serce Maryi przyjmuje krew płynącą z otwartego serca Jezusa. Życie Maryi czerpie całkowicie z otwartego boku Tego, który jest jedynie „Darem”.

Od tej pory żadna Msza Święta nie może zostać odprawiona bez obecności Maryi. Jako że Eucharystia jest ofiarą Krzyża, która uobecnia się w sposób sakramentalny, Maryja stoi przy naszych ołtarzach jako obraz Kościoła przyjmującego i otrzymującego dar Boga.

Bóg ofiarowuje się obok Krzyża, więc i ołtarz jest ustawiony obok Krzyża. Tam właśnie jesteśmy. A jeśli tam jesteśmy to dlatego, że Maryja tam jest... W innym wypadku byłibyśmy podobni do Jana, ucznia Chrystusa, który nie wierzył: stał obok Krzyża, podążał za Chrystusem tak jak umiał, ale uwierzył dopiero, kiedy zobaczył odłożoną chustę: wtedy *„ujrzał i uwierzył”*. Do tej pory nie wierzył. Ale nawet jeśli nikt nie wierzy, to Bóg ofiarowuje się mimo wszystko, ponieważ jest jedna Osoba, która wierzy całkowicie, jest jedna Osoba, która przyjmuje Go z doskonałym „TAK”: Maryja. Bez Niej Bóg nie mógłby się ofiarować, ponieważ nie byłoby nikogo, kto mógłby Go przyjąć.

Wiara Kościoła

Maryja wskazuje nam drogę wiary. Jest wiarą Kościoła, jest pierwszą wierzącą. To przez Nią i w Niej uczymy się zaufania, ogołocenia i wierności. Na pytanie *„Kto w Kościele może przyjąć łaskę ofiarowaną w sakramencie i odpowiedzieć na nią?”* Urs von Balthazar odpowiada: tylko Kościół Niepokalany! Oczywiście członkowie Kościoła są niedoskonałymi „odbiorcami” daru Boga, ale poza ich niedoskonałym odbiorem jest Ta, która przyjmuje Go Swoim doskonałym „TAK”.

Urs von Balthazar mówi o miejscu Maryi w sercu modlitwy Kościoła przed Komunią Świętą: *„Któż spośród nas podczas Komunii Świętej przyjmuje Syna równie doskonale jak sam siebie ofiarowuje? Słusznie mówi kapłan przed Komunią „Panie nie patrz na moje grzechy, ale na wiarę twojego Kościoła.”*² Zauważa on wtedy, że jeśli Kościół, to kapłan i obecne zgromadzenie, zatem lepiej żeby Bóg nie przyglądał się z bliska wierze swojego

² Hans Urs von Balthazar, *Maryja w tajemnicy Kościoła* (1998 r.).

Kościola! Ale jeśli w sercu Kościoła jest Maryja jako doskonały akt wiary czysty i całkowity, to Bóg może patrzeć na czyste źródło jakim jest wiara Maryi, Jej niepokalane „TAK”, bez żadnych zastrzeżeń, bez żadnych ograniczeń w stosunku do Planu Bożego. Jeżeli za niedoskonałym „tak” członków Kościoła stoi Ta, która je przyjmuje w sposób doskonały, to Bóg może się ofiarować całkowicie. W tym doskonałym „tak” Maryi, Kościół staje się teraz

„nie mający skazy czy zmarszczki” (Ef 5,27).

V - MARYJA I TAJEMNICA KOBIETY

Mulieris Dignitatem (1988)

Dnia 15 sierpnia 1988 roku na zamknięcie Roku Maryjnego, Jan Paweł II ogłosił List apostolski: *Mulieris dignitatem (O godności kobiety)*. List ten jest piękną i bardzo prawdziwą medytacją na temat istoty ludzkiej poczętej na obraz Boga oraz na temat chrześcijańskiego powołania kobiety. Maryja u boku Chrystusa jest Kobietą, Ludzkością, która osiągnęła pełnię czasów. Jest człowiekiem najbardziej autentycznym, całkowicie zjednoczonym z Bogiem, jest służebnicą na wzór Chrystusa-Sługi.

Na początku Listu autor przypomina istotny fragment z dokumentu Soboru Watykańskiego II podkreślając, że Maryja pozwala patrzeć na siebie w świetle Chrystusa, Maryja istnieje jedynie w relacji do Niego i zachęca nas do patrzenia w tym świetle na każdą istotę ludzką, mężczyznę i kobietę, w Chrystusie, który „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”³.

Maryja nie może stanowić wyizolowanego elementu naszej wiary. Całkowicie zjednoczona z Bogiem ukazuje człowiekowi twarz stworzenia przywróconego swojemu powołaniu, by istnieć na obraz i podobieństwo swojego Stwórcy. „Człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”⁴. Chrystus jest oczywiście człowiekiem zrealizowanym w swej pełni, to On jest Nowym Adamem, ale musiał zostać przyjęty przez człowieka w pełni dyspozycyjnego. W przeciwnym razie Jego miłość nie mogłaby się nam ofiarować. Bóg wybrał kobietę, całkowicie dyspozycyjną, wyrażającą zgodę na poczęcie Życia. Obok Nowego Adama, Syna Bożego, który stał się Człowiekiem, po stronie stworzenia stoi Nowa Ewa, Kobieta pełna Bożej łaski.

Jan Paweł II przeprowadza długą medytację nad tajemnicą ludzkości ponownie stworzoną - mężczyzna i kobieta w pełni gotowi do miłości dzięki „TAK” Maryi. To Ona posłuszna Duchowi Świętemu otwiera ludzkość na relację Przymierza. Jest świadkiem pierwszej, nigdy nie zerwanej relacji.

Dlatego „cała ludzkość, mężczyźni i kobiety, muszą rozpoznawać się w postawie pełnej otwartości”. To dlatego wzór człowieczeństwa jest w istocie „kobiecy”. Powinniśmy być otwarci na to „kobiece człowieczeństwo”, aby otrzymać dar Boga. Kobieta jest otwarta na Dar, który ją nieskończenie przekracza. Ludzkość nie daje Zbawienia, ale je otrzymuje.

³ *Gaudium et Spes*, nr 22.

⁴ *Gaudium et Spes*, nr 24.

Zakończenie

Maryja prowadzi nas ku ponownemu odkryciu i pogłębieniu tajemnicy Boga i tajemnicy człowieka. Jesteśmy w **sercu** tajemnicy wiary. Wychodzimy z ram pobożności sentymentalnej, pozostawionej wolności każdego. Maryja wprowadza ludzkość w życie w relacji. Ludzkość potrzebuje narodzenia dla życia w Bogu, potrzebuje Matki, aby doświadczyć Ojcostwa Boga i prawdziwego ludzkiego braterstwa.

Maryja, zjednoczona poprzez swoją wiarę z darem łaski, jest prawdziwą pośredniczką bezinteresownej miłości, jest źródłem, gdzie spoczywa Duch Święty. Rodzi nową ludzkość - Kościół. Maryja sama jest Kościołem u jego początku i w końcowym wypełnieniu.

Refleksja Ojców soborowych, Magisterium i chrześcijan naszych czasów na temat życia Kościoła i jego misji pozwala na rozpoznanie dzieła Bożego jako doskonałego w Maryi, wzorze tajemnicy powołania ludzkości.

Jakże nie być wdzięcznym Świętej Ludwice za to, że poprosiła Zgromadzenie, by przyjęło Maryję jako swoją „Jedyną Matkę”? Tam, gdzie przez wiarę przyjmowany jest dar Boga, Maryja jest naszym wzorem. Ona uczy nas przyjmowania łaski Boga, przyjmowania Jego ducha pokory, prostoty i miłości, aby poprzez nas i naszą posługę to sam Bóg kochał Ubogich.,

Siostra Anne PRÉVOST
Siostra Miłosierdzia

„MIEJSCE DLA WSZYSTKICH”

Gimnazjum im. Matki Bożej z Góry Karmel i Świętego Józefa w Saragossie

Prowincja Pampeluny

HISTORYCZNE CENTRUM miasta bije w rytmie otwarcia się na świat.

Od kilku lat dzielnica jest zamieszkała przez rodziny emigrantów, z których większość to Cyganie. Marginalizacja i wykluczenie są bardzo znaczące w tej dzielnicy. Jest to główne miejsce ubóstwa i wykluczenia w Saragossie.

W tej starej dzielnicy wiele ulic jest bardzo wąskich, ciemnych, a brak higieny jest tutaj wyraźnie widoczny. Większość z tych domów to stare zabudowanie, niektóre z nich popadają w ruinę, podczas gdy buduje się już domy innego typu.

Często nawet kilka rodzin dzieli ten sam dom, co jest niezwykle trudne, ponieważ staje się źródłem konfliktów wynikających z różnic kulturowych.

Istnieje też duża różnorodność językowa: język hiszpański ułatwiający integrację imigrantów z krajów Ameryki Łacińskiej; wielu Afrykańczyków używa języka arabskiego, ale jako że pochodzą z bardzo różnych regionów, używają często różnych dialektów. Mieszkają tam też Portugalczycy, rodziny z Europy Wschodniej (Rumuni, Bułgarzy, Ukraińcy), a nawet rodziny z Chin.

Jeśli chodzi o wyznanie - jest wielu katolików, ale są także muzułmanie, prawosławni, adwentyści, świadkowie Jehowy i różne sekty. A coraz więcej osób mówi, że nigdy nie słyszało o Bogu. W dzielnicy tej znajduje się kilka wspólnot Sióstr Miłosierdzia. Angażują się one w różnorodne działania społeczne. Nasza szkoła jest ośrodkiem prywatnym z kontraktem, przyjmującym uczniów 25 narodowości z pięciu kontynentów. Wszyscy żyją w tej samej dzielnicy. Szkoła ta ma swoją historię.

HISTORIA

Szkoła została założona w drugiej połowie XIX wieku przez pobożną osobę, Panią Benitę Lobo, która zgromadziła kilkoro dzieci, aby mogły korzystać z chrześcijańskiej edukacji. Nazwała swoją szkołę: „*Szkoła miłosierdzia dla ubogich dzieci*”. Jej patronami zostali Matka Boża z Góry Karmel i Święty Józef. Lud nazwał ją zaś „*Przytulkiem Matki Bożej z Góry Karmel i Świętego Józefa*”.

W 1896 roku, Siostry Miłosierdzia objęły opiekę nad tym Przytulkiem. Od samego początku cel był jasny: przyjmowanie dzieci z ubogich rodzin.

Kiedy budynek szkoły nie nadawał się już do użytku, Siostry poszukały innego miejsca, aby móc przyjmować ponad 300 dzieci, a jednocześnie prosiły ludzi o wsparcie na budowę szkoły.

W 1940 roku, po wielu trudach i dzięki kreatywności Sióstr został wybudowany nowy budynek - obecna szkoła. Gazety zobowiązały się do poinformowania o inicjatywie, zaprzyja-

źnieni architekci narysowali plany, zorganizowane zostały zbiórki publiczne, a ludzie szczerze współpracowali w tym przedsięwzięciu. Stopniowo otoczenie zaczęło się zmieniać: wielu imigrantów zamieszkało w dzielnicy, przybyli także Cyganie żyjący w wozach. Wtedy rodziny z klas średnich przepisały swoje dzieci do innych szkół. W ten sposób osiągnęliśmy sytuację obecną: prawie 80% uczniów to dzieci imigrantów z 25 różnych narodowości.

POSTANOWIENIA PODJĘTE PRZEZ WSPÓLNOTĘ

„*Pewnego dnia wszyscy będziemy sądzeni z MIŁOŚCIĄ*”... nie wiemy jaki to będzie sąd, ale powinniśmy się do niego przygotowywać każdego dnia:

Pozwolić, by inni nas ewangelizowali

Jesteśmy głęboko przekonane, że nasze środowisko społeczne wpływa na nasz sposób postrzegania imigrantów, a także na nasze relacje z nimi... Żyjemy w dzielnicy, gdzie mieszkają imigranci. Jest to dla nas prawdziwy dar od Boga.

Zastanowić się nad przyczynami imigracji

Ośrodek szkolny daje nam okazję dostrzegania skąd przybywa większość naszych uczniów. Rodziny uczniów i sami uczniowie przeżyli sytuacje, które oglądamy w mediach... walczyli, by opuścić swój kraj, opłacili podróż, zastawili mieszkanie, zadłużyli resztę rodziny!... Bardzo często w czasie naszej wspólnotowej modlitwy prosimy Boga, by dał im odwagę, gdyż doświadczyli już wielu cierpień, by tu przybyć, pozostawiając wszystko za sobą.

Sprawić, by każdy mógł wzrastać zgodnie ze swoją tożsamością, kulturą, religią...

Uczniowie dorastają w szkole świadomi swojej sytuacji. Wiedzą, że muszą się szanować w swojej różnorodności oraz, że również wiele ich łączy. Każdy musi znać wyznanie swojego kolegi, aby wzbogacić się duchowo, nie rezygnując przy tym ze swojej tożsamości, ale i nie odrzucając drugiej osoby tylko ze względu na różnice. W taki sposób wypełniamy dewizę szkoły: „*Miejsce dla wszystkich*”.

W naszej szkole obchodzimy „Dzień wszystkich *Credo* i Pokoju”. Tego dnia kładziemy nacisk na prawdę, że: Bóg jest Miłością we wszystkich religiach i pragnie, byśmy się modlili i wspólnie podejmowali gesty pokoju. Z okazji Świąt Wielkanocy, każdego roku świętujemy Życie, ponieważ Bóg pragnie, by wszyscy, mężczyźni i kobiety mieli życie w pełni, tak jak Jezus.

To są małe działania, ale mamy nadzieję, że pomogą one naszym uczniom osiągnąć solidne podstawy, na których będą mogli zbudować przyszłość pełną pokoju, by żyć i pracować razem, dzielić się przyjaźnią i miłością, a wszystko to będzie się dokonywało w sposób naturalny, ponieważ uczą się tego od wczesnego dzieciństwa... To marzenie może stać się rzeczywistością.

Wierzyć, że humanizować to znaczy ewangelizować

Szkoła jest najlepszym miejscem, aby uczyć się stawać się lepszym człowiekiem, by się rozwijać. Ewangelizujemy przede wszystkim poprzez jakość przyjmowania ich, zdolność słuchania, poprzez nasz szacunek wobec drogi rozwoju młodej osoby. Czy spojrzenie Jezusa zmieniło się, gdy spotykał cudzoziemców? Co Jezus czynił w takich sytuacjach? Wincenty a Paulo zachęcał Siostry, aby często zadawały sobie to pytanie:

„*Co w tej sytuacji zrobiłby Jezus Chrystus? Co powiedziałby Jezus Chrystus?*”

Jezus był Żydem, spotykał wielu cudzoziemców i rozmawiał z nimi; na przykład kobieta kananejska, która widząc Jezusa „wołała”, lecz uczniowie odprowadzali ją... jednak Jezus

AKTUALNE WYZWANIA

pozwała, by się Go dotknęła, Jezus usłyszą ją i zrozumiał pragnienie tej kobiety, a następnie podziwia jej wiarę. Ewangelia przedstawiająca kobietę kananejską ukazuje nam, że ludzkie cierpienie jest takie samo dla Żyda czy dla cudzoziemca i wymaga naszego zaangażowania, obecności; ważne jest również, byśmy rozpoznali obecność Boga w sercach innych ludzi, niezależnie kim są.

OTWIERAĆ DRZWI... BUDOWAĆ MOSTY

Życie z osobami różnymi ode mnie bardzo mnie ubogaciło. Po blisko 20 latach służby i podążania za Chrystusem, jestem bardzo wdzięczna za dar powołania i przekonana, że moje życie ma sens, trwając u boku tych, którzy przeżywają trudności, którzy porzucili swoją ziemię i rodzinę w poszukiwaniu lepszej przyszłości.

Nasza szkoła zawsze była dla ubogich mieszkańców, ale przybycie imigrantów, rodzin w wielkiej potrzebie, Cyganów... jeszcze bardziej otworzyło drzwi naszej szkoły dla wielkiej różnorodności.

Wybór ten nie został jednak zaakceptowany przez wszystkich, liczne rodziny opuściły szkołę, nauczyciele obawiali się obniżenia poziomu nauczania... Podjęliśmy jednak drogę i dobrze wiedzieliśmy, że wybór najuboższych będzie od nas wymagał wielu wysiłków. Zmiany na poziomie struktury, pedagogiki, ogólnej organizacji okazały się niezbędne, ale najważniejszą przemianą miała być przemiana naszego serca.

Stopniowo odkryłam ogromne bogactwo różnorodności językowej, religijnej i kulturalnej. Zniknął strach przed nieznanym, obce dotąd mi osoby miały teraz dla mnie konkretne imiona i twarze. Pomogły mi zrozumieć, że prostota i bliskość pozwalają zbudować świat bardziej braterski, są dla mnie przesłaniem Ewangelii i przyczyniają się do postępów w budowaniu Królestwa Bożego.

Tworzenie pozytywnych doświadczeń edukacyjnych wewnątrz szkoły, w tej szczególnej sytuacji, nie jest łatwym zadaniem, ale zaangażowanie się całej wspólnoty edukacyjnej sprawia, że bardziej niż kiedykolwiek jestem przekonana, iż

„miłość jest twórcza aż do nieskończoności”.

Można by jeszcze wiele opisywać, ale nie ma najmniejszej wątpliwości, że w tym całym procesie wszyscy nauczyliśmy się tego, jak ważnym jest, by mieć otwarte serce na różnorodność, by każda osoba znalazła w nim swoje miejsce.

Siostra Maria CARMEN SAZ
Siostra Miłosierdzia

**DLA ZILUSTROWANIA TEGO, CO ZOSTAŁO WYŻEJ PRZEDSTAWIONE, OTO
KILKA ŚWIADECTW MŁODYCH LUDZI:**

Opuściłam mój kraj udając się na poszukiwanie matki

Jestem uczennicą naszej szkoły, mam 17 lat i pochodzę z Nigerii, wspaniałego kraju, gdzie żyją sympatyczni ludzie. Mieszkałam z rodzicami i dwoma braćmi. Problemy zaczęły się kiedy miałem 8 lat. Mój ojciec porzucił nas, nie kochał mojej matki, a ona nie miała pieniędzy, by nas wychowywać i karmić. Wpadła na pomysł, żeby pojechać do Hiszpanii, aby tam znaleźć pracę. Kiedy wyjechała, zamieszkaliśmy u naszej babci.

Po jakimś czasie babcia zmarła. Życie stało się dla nas bardzo ciężkie. Nie mieliśmy przyjaciół, ani pieniędzy, byliśmy sami. Musieliśmy pójść do naszego dziadka, który mieszkał z inną kobietą, która nas nie kochała. Nie chodziłam do szkoły.

Zacząłam szukać pracy, i po 15 dniach poszukiwań zaczęłam pracować sprząając. Była to dla mnie ciężka praca. A przecież miałem dopiero 11 lat. Pensja była bardzo niska, ale byłam zadowolona, ponieważ pozwalało mi to na opłacenie czynszu i na zakup jedzenia. Taka sytuacja trwała kilka lat. Potem powiedziałam braciom, że pragnę pojechać do Hiszpanii odnaleźć matkę. Skorzystałam z okazji, że pewni ludzie zorganizowali wyjazd małym, nielegalnym statkiem. Wyjeżdżali nazajutrz, pozostawiłam braciom trochę pieniędzy i odjechałam mówiąc im, że szybko po nich wrócę.

Na statku było nas wszystkich dziesięć osób, bardzo się bałam, ponieważ wiedziałam, że jest to bardzo niebezpieczne. Gdy przybyliśmy do Hiszpanii policja od razu zatrzymała kilku członków naszej grupy i natychmiast odesłała do Maroka. Błagałam Boga o pomoc i Bóg mi pomógł. Ludzie z załogi zostali skuci kajdankami, ale mnie udało się uciec. Pewna kobieta pomogła mi odnaleźć matkę w Saragossie.

Nasza nadzieja spotkania

Jesteśmy uczniami liceum, najstarszymi w naszej szkole. Nasze imiona mówią wiele o tym, kim jesteśmy: Precious, Chao Zhou, Marta, Yassine, Jhoymmer, Andrei, Marie Paule, Isabel, Judith, Alioune...

Pamiętamy dzień naszego przybycia do szkoły. Nie rozumieliśmy nic z tego, co było mówione. Kiedy wchodziliśmy na dziedziniec, a potem do klasy tęskniliśmy za naszymi krajami i za tymi, których opuściliśmy, obawiając się, że już nigdy ich nie zobaczymy. Każdego ranka powracał ten sam koszmar.

Jednak w szkole coś nas poruszało: nikt nie uważał, że jesteśmy obcy. Było wśród nas wielu kolegów i koleżanek, którzy mówili tym samym językiem, wyznawali tę samą religię.

Bardzo szybko poczuliśmy się „u siebie”. Nauczyliśmy się poznawać naszych kolegów, którzy dziś są naszymi najlepszymi przyjaciółmi, nawet jeśli ich wyznanie, ich zwyczaje, ich kultura są różne od naszych.

Dziękujemy tym wszystkim, którzy nas przyjęli; dziękujemy nauczycielom, którzy wspierali nas w nauce i pomagali nam w naszych trudnościach. Dziękujemy tym, którzy przekazali nam, że nauka nie polega jedynie na zdobywaniu wykształcenia, ale także na wzbogacaniu się dzięki różnicom, na wzrastaniu w tolerancji i na dzieleniu się z innymi. Naszą wdzięczność kierujemy także do tych, którzy pokazali nam, że każdy z nas jest bardzo ważny.

Na koniec chcielibyśmy zaświadczyć, że życie z osobami innych kultur jest bardzo ubogacające, czego doświadczyliśmy w naszej szkole.

Uczniowie trzeciej klasy liceum

Wizyta Matki Evelyne Franc i S. Zofii Daniscakovej

Wizyta w Prowincji Słowenii i Regionu Albanii

od 4 do 11 listopada 2012 roku

„Zachowajcie nadzieję”- to życzenie Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna, skierowała w Kosowie do Sióstr z Prowincji Słowenii i z Regionu Albanii.

WIZYTA W REGIONIE ALBANI (Albania i Kosowo)

W dniu 4 listopada 2012 roku, Odpowiedzialna Regionalna, Siostra Tonja Tushi i jej Rada oraz Wizytatorka Prowincji ze Słowenii, Siostra Bernarda Treck z radością przywitwały Siostrę Evelyne Franc i Siostrę Zofię Daniscakovą, Radną Generalną na nowym lotnisku w Kosowie, w Prisztinie.

Dzień 5 listopada był dobrze wypełniony. Po modlitwie i Eucharystii odprawionej w kilku językach, Siostry z 5 Wspólnot z Kosowa i kilka Sióstr z Albanii spotkały się z Siostrą Evelyne, która była niezwykle szczęśliwa widząc młodą twarz Zgromadzenia w Kosowie: 57 Sióstr, z czego 22 w trakcie początkowej formacji, a średnia wieku to 41 lat.

Główną religią w Kosowie i w Albanii jest islam, zaś katolicyzm jest bardzo mniejszościowy. W obu krajach, naznaczonych latami komunizmu i wojną w Kosowie w 1999 r., ubodzy są bardzo liczni.

Wszystkie Siostry bardzo doceniły wystąpienie Siostry Evelyne na temat wierności charyzmatowi i duchowi Zgromadzenia. Rozmowy wzmocniły w nas poczucie przynależności i poszerzyły nasze spojrzenie ku nowym horyzontom. Następnie Radne Regionu Albanii podzieliły się swoimi radościami i troskami. Dzień zakończył się modlitwą Nieszporów wraz z ubogimi i mieszkańcami Letnicy, gdzie znajduje się sanktuarium Matki Bożej. Do 2002 roku była tam Wspólnota Sióstr Miłosierdzia, które po trzęsieniu ziemi musiały opuścić swój dom. Tego dnia biskup Kosowa, Jego Ekscelencja Dodë Gjergji dokonał otwarcia i poświęcił nowy dom w Letnicy. Następnie odbyło się przyjacielskie spotkanie mieszkańców miasteczka, kilku księży, Sióstr z kilku wspólnot, Sióstr Miłosierdzia z Prowincji Neapolu, posługujących w Mollas w Albanii.

Nazajutrz Siostra Evelyne spotkała się z Siostrami Służebnymi z Kosowa i z Albanii zapewniając je o swoim wsparciu i modlitwie, dziękując im jednocześnie za ich posługę. Każda z Sióstr przedstawiła swoją Wspólnotę, następnie podjęto dialog na temat radości i wyzwań związanych z posługą Sióstr Służebnych.



WIZYTA PROWINCJI SŁOWENII

Prowincja Słowenii składa się z kilku krajów: Macedonii, Chorwacji i Słowenii.

W Macedonii



Następnym etapem wizyty była Macedonia, kraj sąsiedzki (dawna Jugosławia), gdzie pracują dwie wspólnoty Sióstr Miłosierdzia należące do tej Prowincji. Kraj ten odzyskał niepodległość w 1991 roku, jest zamieszkały przez 65% prawosławnych i 33% muzułmanów.

W Bitoli, po spotkaniu z członkami Konferencji Świętego Wincentego a Paulo, Siostra Evelyne spotkała się z trzema Siostrami Wspólnoty posługującym osobom starszym, chorym i porzuconym w tym oddalonym miejscu, liczącym bardzo niewiele katolików.

W Skopje, stolicy Macedonii Siostry przyjmują najuboższych, podejmują różne posługi i dostarczają Ubogim niezbędne środki do życia. Przyjmują u siebie mieszkańców oddalonych miasteczek czekających na przyjęcie do szpitala, albo na spotkania administracyjne w celu otrzymania potrzebnych dokumentów. Wieczorem Siostra Evelyne przybyła do Lublany – stolicy Słowenii, która podobnie jak inne kraje byłej Jugosławii odzyskała niezależność w 1991 roku.

Słowenia

Członkinie Rady Prowincjalnej, Dyrektor Prowincjalny, Ojciec Rock Gajsek i wszystkie Siostry z Domu Prowincjalnego z Sentjakob powitały Siostrę Evelyne i Siostrę Zofię. Wszędzie były przyjmowane z entuzjazmem i wielkim duchem wiary.

Dnia 8 listopada, po Eucharystii celebrowanej przez arcybiskupa Lublany, Jego Ekscelencję Antona Stres CM, wszystkie Siostry Prowincji wysłuchały konferencji Siostry Evelyne na temat przynależności do Zgromadzenia. Następnie był czas na zadawanie pytań i dialog. Dzień zakończył się uroczystym wieczorem, w czasie którego wysłuchaliśmy pięknych pieśni słoweńskich.

Dnia 9 listopada, po Mszy Świętej odprawianej przez Wizytatora Zgromadzenia Misji Ojca Pavle Nowaka, Siostra Evelyne udała się do Mirenskiego Gradu na spotkanie z Siostrami i wspólnotą Księżych Misjonarzy, którzy prowadzą ośrodek duchowym i pełnią posługę duszpasterską.

Następnie, Siostra Evelyne i Siostra Zofia udały się do Menges, gdzie odwiedziły Siostry Seniorki, z nowego Domu „Świętej Katarzyny Labouré”. Siostra Evelyne przekazała Siostronom różne wiadomości z życia Zgromadzenia, a następnie Siostry Seniorki zapewniły o jeszcze gorliwszej modlitwie za cały świat.

Młodzi z JMV zebrani w Domu Prowincjalnym z niecierpliwością oczekiwali na gości: Siostrę Evelyne i Siostrę Zofię, aby podzielić się z nimi swoją duchową drogą i działaniami apostołskimi. Wyrazili również wdzięczność za wsparcie, które znajdują u Sióstr otwierających drzwi swojego domu dla rodzin, dzieci i wszystkich pragnących lepszego życia.

Chorwacja

Dnia 10 listopada Siostra Evelyne i Siostra Zofia udały się do Chorwacji. Najpierw zatrzymały się w Volosko, gdzie Siostry Miłosierdzia przygotowują odbudowę domu: jedna część będzie służyła osobom starszym, druga Siostron, które chcą pozostać blisko ubogich.

Następnie udały się do Zagrzeb, stolicy Chorwacji. Tam Siostra Evelyne złożyła kolejną „historyczną” wizytę Siostron Miłosierdzia RSM z Zagrzebia, gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, która od założenia żyje zgodnie z Regułami Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki de Marillac. Zgromadzenie to pragnie jeszcze bardziej zbliżyć się do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

W Zagrzebiu-Dubecu, Siostra Evelyne i Siostra Zofia wysłuchały śpiewu przygotowanego przez dzieci, a później odbyło się dzielenie na temat życia Sióstr Miłosierdzia i ich służby w tym kraju, którego najważniejszą religią jest katolicyzm (87,8%).

Wizyta zakończyła się 11 listopada Mszą Świętą w kościele parafialnym, w której licznie uczestniczyli młode rodziny z dziećmi.

W imieniu wszystkich Sióstr Wizytorka wyraziła wielką wdzięczność za łaskę wizyty, wsparcie i otrzymane ukierunkowania.

Siostra Cveta JOST i Siostra Donata BARDHAJ
Siostry Miłosierdzia

Międzynarodowe Centrum Studiów Wincentyńskich

Prowincja Filipin

Dnia 4 grudnia olbrzymi huragan „Pablo” uderzył we wschodnie Davao, na południu Filipin, niszcząc poważnie cztery miasta: Boston, Cateel, Baganga i Caraga.

W nocy z hukiem nadeszły silne porywy wiatru, które spowodowały ogromne zniszczenia, zabijając setki ludzi lub zmieniając na zawsze ich życie. Miesiąc po katastrofie miasta nadal są zniszczone, a ludzie starają się powrócić do normalności, ale powoli i z lękiem...

Zniszczone domy na wsi przypominają stosy śmieci. Na polach i okolicznych wzgórzach lub w górach ograniczających horyzont, leżą całe hektary zwalonych palm kokosowych jakby zmiażdżone w ten sam sposób przez jakąś niewidzialną kosiarkę. Na ziemi leżały zarówno stare, jak i bardzo młode drzewa wyrwane z korzeniami, pozrywane dachy, żelazne słupy, powykrzywiane belki. Większość szkół, kościołów i budynków była zniszczona lub pozbawiona dachu. Na poboczach dróg zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu schronienia dla ludzi, czasami tak małe, że zupełnie nie wystarczały dla jednej rodziny na nocleg.



Tak jak i przy poprzednich katastrofach w tym kraju, Siostry Miłosierdzia z Prowincji zainicjowały pomoc dla poszkodowanych. W dniach od 17 grudnia 2012 do 4 stycznia 2013, Siostra Maria Teresa Mueda i dwie grupy Sióstr z różnych wspólnot pomagały tym, którzy przeżyli huragan „Pablo”. We współpracy z miejscowym biskupem i innymi grupami utworzonymi, by pomóc ofiarom huraganu, Siostry Miłosierdzia były dyspozycyjne i zaangażowały się w pomoc medyczną, której głównym organizatorem byli Księża Kamilianie z Parafii Świętego Jakuba w Cateel.

Siostry służyły poszkodowanym mieszkańcom Baranga de Cateel poprzez szereg usług medycznych, tworząc przy tym więzy przyjaźni, zwracając uwagę na ich cierpienie, starając się zaspokoić ich potrzeby, dodając im otuchy i słuchając ich ze współczuciem.

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWO SIÓSTR

Niektórzy pieszą przemierzyli kilka kilometrów z domu znajdującego się w górach, by dotrzeć do miejsca misji, aby spotkać się z lekarzem. Kiedy pytano ich gdzie mieszkają odpowiedzieli: „Nie mamy już domu, w którym moglibyśmy mieszkać”. Niektórzy opowiedzieli, jak w cudowny sposób uniknęli śmierci i wyrazili nadzieję, że uda im się wszystko odbudować, choć jeszcze nie wiedzą w jaki sposób.

Ci, którzy przeżyli w Cateel wierzą, że Bóg ich nie opuścił, że nadal im towarzyszy, że im dopomoże, niezależnie od tego, jak niepewna może wydawać się przyszłość. Dzięki swojej prostej, ale głębokiej wierze ufają, że Bóg troszczy się o nich nawet wtedy, gdy skutki tragedii jest jeszcze widoczne. Oto jedna z poruszających opowieści przekazanych przez ocalałych z huraganu „Pablo”: kiedy huragan dotarł do regionu Branga, kościoły i małe kapliczki zostały zniszczone, ale ołtarze pozostały nietknięte. Ludzie ujrzeni w tym znak obecności Boga pośród nich.

Dla nas Sióstr Miłosierdzia dzielenie z nimi trosk i przybycie tu, by nieść im pomoc było prawdziwą łaską. Dni, które z nimi spędziłyśmy były dla nas szczególnymi chwilami, które świadczyły o duchu i charyzmacie wincentyńskim. Nasza pospieszna pomoc cierpiącym braciom, jak czynili to nasi Założyciele, pomogła im odnaleźć radość życia.

To, czego tam doświadczyłyśmy uczyniło jeszcze bardziej aktualną Tajemnicę Bożego Narodzenia. Przyjmując w naszych serc rzeczywistość ubogich, ofiar huraganu „Pablo”, Dzieciątka Jezus ponownie przychodziło na świat. Ze swej strony Ubodzy również nas ewangelizowali poprzez swoją żarliwą wiarę promieniującą bardziej niż gwiazdy na niebie.

*Ekipa Sióstr Miłosierdzia
Wolontariuszki w Cateel*

Małe ziarenko, które kiełkuje!

Z okazji 25 rocznicy istnienia grupy: „Odnowa wincentyńska”

Prowincja Belgii

W dniach 9 - 10 marca 2013 roku obchodziliśmy 25 rocznicę powstania grupy „Odnowa Wincentyńska” dla młodzieży, dla dorosłych i dla rodzin z dziećmi.

W 1988 roku, w czasie Konwentu Prowincjonalnego wyraziłyśmy pragnienie, aby zaproponować młodym formację w oparciu o charyzmat wincentyński. Po Konwencie utworzono Komisję zwaną „Dynamika wincentyńska”. Trzy Siostry zaangażowały się w ten projekt. Pierwszą troską Sióstr z Komisji była osobista formacja poprzez uczestniczenie w spotkaniach młodzieży w innych miejscach, z innymi Zgromadzeniami, aby nauczyć się, jak pracować z młodzieżą, jak animować spotkania formacyjne. Następnie rozpoczęły gromadzenie młodzieży.

Na początku zaplanowano trzy spotkania formacyjne w ciągu (od soboty, godz. 14⁰⁰ do niedzieli godz. 17⁰⁰). Spotkania miały miejsce w klasztorach lub opactwach, potem w domach młodzieżowych.

Każdy weekend pozwala na pogłębienie jednego tematu

Temat jest analizowany w 4 różnych aspektach:

- Panie Jezu jesteś źródłem, które daje życie
- Święty Wincenty, twoje ręce są przedłużeniem twojego serca
- Jesteś perłą w rękach Boga
- Na drodze zmiany (razem z Pawłem)

Jak docieramy do młodych i skąd pochodzą?

Młodzi pochodzą z różnych regionów. Spotykamy ich w czasie corocznych spotkań w Taizé, wysyłamy ulotki, umieszczamy ogłoszenia w gazetkach parafialnych lub na stronie internetowej... W ten sposób udaje nam się skontaktować z około pięćdziesięcioma młodymi ludźmi; w regularnych spotkaniach uczestniczy od 20 do 30 osób.

Przebieg weekendów

Każdy weekend rozpoczyna się przyjęciem uczestników, następnie jest prezentacja tematu, potem wymiana opinii w małych lub dużych grupach, czas milczenia i refleksji, a następnie Eucharystia.

Eucharystia jest sprawowana przez młodego księdza z Opactwa Grimbergen, który wcześniej był uczestnikiem grupy. Uczestniczy on od wielu lat w pielgrzymkach do Taizé i w naszych spotkaniach.

Uroczystości są animowane przez młodego, żonatego diakona. Obydwoje z żoną należą do ekipy animatorów spotkań. Towarzyszą nam także w naszych spotkaniach w Taizé. Ich dzieci także uczestniczą w weekendach i w programie, jaki proponujemy dzieciom.

Z biegiem lat młodzież dorosła, założyła rodziny, jednak nadal przychodzą oni na spotkania, teraz już z własnymi dziećmi, przyjmując nowych uczestników. Od mniej więcej

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWO SIÓSTR

pięciu lat młodzież sama przygotowuje programy spotkań i tworzy dobrą ekipę animacyjną. Siostry Miłosierdzia nadal są obecne, szczególnie w czasie dzielenia.

W jaki sposób wyraża się duch służby młodych?

Towarzyszy nam duch służby wincentyńskiej: w spotkaniach bierze udział kilku niepełnosprawnych młodych ludzi (4 osoby autystyczne i jedna na wózku). Służymy sobie nawzajem i wszyscy czują się swobodnie. Niektórzy młodzi zaangażowani są w swoich parafiach lub w inne działania solidarnościowe.

W jednej z rodzin przeżywających trudności; po okresie przygotowania, zostało ochrzczone dziecko autystyczne. Rodzice chrzestni i członkowie grupy zaangażowali się w pomoc i regularnie towarzyszą tej rodzinie.

Marek, diakon i jego żona gromadzą u siebie grupę młodzieży. Inna para katechizuje dzieci i przygotowuje je do Pierwszej Komunii Świętej, w łączności z rodzicami. Inna kobieta uczy Polaków języka niderlandzkiego. Każdego roku wraz z młodymi jeździ do Polski, aby przygotowywać szopkę. Co miesiąc organizują w swojej parafii „wieczór Taizé”, uczestniczą w przygotowaniach niedzielnych Eucharystii.

- Anne-Marie była trzykrotnie w Indiach, aby pomagać Siostrom Matki Teresy
- Ria należy do młodzieżowego chóru i katechizuje,
- Wim jest członkiem ekipy parafialnej,
- Karine przygotowuje programy i przystosowuje tematy weekendowe dla najmłodszych.

Jesteśmy dumne i jednocześnie wdzięczne zaangażowanej ekipie ludzi świeckich, którzy podejmują się duchowej animacji młodzieży. Dziękujemy także wszystkim Siostrom Miłosierdzia, szczególnie naszym starszym Siostrom, za ich zainteresowanie i za ich modlitewną jedność.

Siostra Gilberte HAESSENDONCK
Siostra Miłosierdzia

Duchowe doświadczenie Świętego Wincentego

Ks. Jean Morin, CM

Duchowość wincentyńska nie jest w żadnym wypadku gramatyką świętości, którą należałoby przestudiować i stosować. To życie, to doświadczenie, z którego powinniśmy czerpać, by wspomagać działanie łaski w życiu człowieka.

Postaramy się prześledzić krok po kroku duchowe doświadczenie Wincentego a Paulo, aby zauważyć w nim główne kierunki, punkty oparcia i najważniejsze akcenty. Można uznać, że droga Wincentego rozwijała się w pięciu etapach. Niekiedy okresy te nakładają się na siebie, ponieważ nie jest czymś łatwym poszatkować życie! Jednak będziemy mogli zauważyć, że w całości podział na te etapy jest raczej słuszny.

I - 1581-1595 : RODZINA

W naszych czasach lepiej zdajemy sobie sprawę jak bardzo ważne miejsce zajmuje rodzina w duchowej drodze świętych. Dawniej, często wydawało się, iż niektórzy przychodzili na świat obdarzeni jakimś rodzajem cudownej świętości i że łaska towarzyszyła im od momentu narodzin, aż do tryumfального wstąpienia do nieba! Z całą pewnością nie było tak w przypadku Wincentego a Paulo. Można powiedzieć, że ze swych pierwszych piętnastu lat życia zaczerpnął:

- doświadczenie głębokiej więzi rodzinnej
- doświadczenie i poznanie mentalności ludzi żyjących na wsi
- doświadczenie ubóstwa i trudu pracy rąk

Trzy doświadczenia decydujące o kierunku życia obranego przez tego, który był ich beneficjentem.

DOŚWIADCZENIE RODZINNE

Na początku konferencji „O naśladowaniu wiejskich dziewcząt”, Święty Wincenty mówił w ten sposób: *„Będę wam mówił tym chętniej o cnotach dobrych wieśniaczek z powodu znajomości, jaką posiadam z doświadczenia i z urodzenia, jestem bowiem synem biednego rolnika, i żyłem na wsi aż do piętnastego roku.”* (Coste IX, str. 81). Wincenty a Paulo wygłosił tę konferencję dnia 25 stycznia 1643 roku, miał wówczas 63 lata.

Przypomnienie to pozwala nam przypuszczać, że Wincenty a Paulo zachowywał w swojej pamięci postawę swojej matki i swoich sióstr: Marii i Claudyny.

Wincenty w ten sposób mówił o wiejskich dziewczętach:

„...nie chwalać się z tego, co mają nie mówią o swych krewnych... ich sposób mówienia jest prosty całkowicie nacechowany prawdą... są zadowolone z pożywienia i ubrania... Większość z nich zadawała się chlebem i zupą, chociaż bez przerwy pracują, i to wykonują pracę bardzo męczące... Wracają do domu po swej pracy, by wciąć lichy posilek, utrudzone i umę-

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

czone, całe przemokłe i zabłocone. Skoro przyszły, jeżeli czas woła do pracy albo ich ojciec, czy matka każą im zaraz wracać, natychmiast wracają, nie rozczulając się swym zmęczeniem... i nie zwracając uwagi na to, jak się z nimi obchodzą...” (Coste IX, str. 79-94).

Cechy te wskazują na wyraźną relację między duchowością Sióstr Miłosierdzia, a tym okresem życia Wincentego a Paulo – od 1581 do 1595 roku. Duchowość Sióstr Miłosierdzia ma wiele wspólnego z postawą młodej mieszkanki Landów z miasteczka Pouy, a być może z postawą matki i sióstr Wincentego.

Pewnym jest, że życie rodzinne Wincentego było pełne miłości i jedności. Wincenty zawsze okazywał miłość swojej matce, braciom, siostram i bratankom. Bardzo często opisując relacje w życiu wspólnotowym używał słów związanych z życiem rodzinnym, a szczególnie z jego własnym doświadczeniem życia rodzinnego: „*Jak się ma wasza rodzina? Pozdrówcie rodzinę... Tutejsza rodzina ma się dobrze...*”. Podobne określenia znajdujemy w pierwszych regulaminach Bractw Miłosierdzia lub Sióstr Miłosierdzia: „*Będą się wzajemnie kochać jak siostry...*” Siostry Miłosierdzia były zachęcane, by zachowywały względem ubogich postawy podobne do postaw „ich matek”. Tu także odnajdujemy zależność między duchowością Świętego Wincentego i etapem jego życia: 1581-1595. W duchowości wspólnotowej Świętego Wincentego pojawiają się wspomnienia tego, co przeżył w Ranquines.

DOŚWIADCZENIE I POZNANIE MENTALNOŚCI LUDZI ŻYJĄCYCH NA WSI

Wincenty a Paulo w głębi siebie pozostał człowiekiem ze wsi, chociaż żył w mieście przez ponad pięćdziesiąt lat.

Jego sposób działania, psychologia, to co nazywano „*powolnością*”, sposób zachowania wobec wielkich, stosunek do pieniędzy, wszelkie przykłady, które w naturalny sposób są cytowane w konferencjach lub w listach, zawierzenie Opatrzności... wszystko to jest głęboko naznaczone jego chłopskim pochodzeniem, którego na początku trochę się wstydził, a które następnie przyjął i nawet się nim chwalił!

W sposób naturalny charakter wiejski naznaczył także duchowość Wincentego a Paulo i jego uczniów, szczególnie jeśli chodzi o ewangelizację. Myśląc o Jezusie Chrystusie, Wincenty a Paulo widział w Nim z pewnością mieszkańca wsi i musiało istnieć prawdziwe porozumienie między Wincentym a Paulo i Ewangelią. W jaki sposób wyrażało się to porozumienie? Być może poprzez rozumienie gestu, konkretnie, poprzez jego nieufność do krótkotrwałych teorii, poprzez upodobanie prostoty, poprzez jego, tak rzeczywistą, pokorę, poprzez jego bliskość osobom prostym, konkretnym i bezpośrednim.

DOŚWIADCZENIE UBÓSTWA I TRUDU PRACY RĄK

Było ono podstawowym doświadczeniem o głębokim i długotrwałym oddziaływaniu. Wincenty był jedynie „synem biednego rolnika”, który musiał liczyć na swoją pracę, aby żyć i utrzymać swoją rodzinę. Nie było szkoły dla ubogich dzieci, zatem chłopcy i dziewczęta od najmłodszych byli angażowani do pracy w małym gospodarstwie.

Wincenty pilnował stada na brzegu rzeki Adour. Doświadczył życia biednych dzieci, życia rodziny obciążonej różnego rodzaju podatkami i daninami. Gdy miał piętnaście lat jego pierwszym odruchem była ucieczka, by wyzwolić się, szukać możliwości wzbogacenia się i zdobycia stanowiska, by samemu wyjść z ubóstwa i pomóc rodzinie. Nie wiedział, że Bóg przeznacza go ubogim, a przede wszystkim ubogim ze wsi. Doświadczenie rodzinne zdobyte w latach 1581-1595 przygotowuje go do pełnego przeżycia swojego powołania.

Paradoksalnie to ubodzy wieśniacy w Folleville i w Châtillon objawią mu kierunek, jaki ma nadać swojemu życiu:

„Muszę wam to powiedzieć po prostu, że sprawia to, iż mam nowe i tak wielkie pragnienia, aby pośród moich słabości zakończyć życie obok krzewu pracując w wioskach: wydaje się, że będę bardzo szczęśliwy, gdyby spodobało się Bogu uczynić mi tę łaskę” (Coste V, str. 203-204, List do misjonarza z 17 października 1654).

Ten pierwszy etap był znaczący i decydujący w drodze duchowej Wincentego a Paulo. Jest rok 1595: Wincenty miał wówczas 14 lat, mieszkał w Pouy, być może nie potrafił jeszcze pisać.

II - 1595-1610: KARIERA

Abelley opowiada nam o pierwszym ważnym zakręceniu na drodze życia młodego Wincentego:

„Jego ojciec dobrze rozpoznał, że dziecko to mogło czynić coś lepszego niż wypasanie bydła. Dlatego zdecydował wysłać go na nauki. Okazał się jeszcze bardziej chętnym poznawszy pewnego przeora z sąsiedztwa (4 km?), który będąc z rodziny niewiele bogatszej niż jego zgodził się, by z nauki korzystali także jego bracia. Ten dzielny człowiek pomyślał, że jego syn Wincenty posiadłszy wykształcenie, mógłby pewnego dnia otrzymać pewne zyski, a służąc Kościołowi ulżyć rodzinie i wspomóc inne jego dzieci.” (Abelley, Księga I, 1, str. 8 wydanie 1644).

Ten sam Abelley precyzuje dalej, że ojciec Wincentego przed swoją śmiercią w 1598 roku,

„chciał, aby jego syn Wincenty nadal był wspomagany i utrzymywany podczas swoich studiów” (Abelley, Księga I, 1, str. 12).

Rzecz wydawała się jasna, szczególnie w perspektywie ówczesnych zwyczajów w tym konkretnym środowisku społecznym i regionalnym. Chodziło o pewnego rodzaju inwestycję, pewną umowę rodzinną. Stawiano na najzdolniejszego i czyniono wszystko, by osiągnął sukces. Natomiast do niego będzie należało wspomaganie rodziny, gdy już będzie zarabiał pieniądze.

Moim zdaniem jest to główna motywacja, która tłumaczy zachowanie i drogę Wincentego w następnych latach. Sam Wincenty potwierdzi dwukrotnie tę wersję:

- w swoim *Liście do matki z 17 lutego 1610 roku*
- w relacji z jego ostatniej podróży w rodzinne strony w 1623 roku

Czytając dokładnie te dwa dokumenty możemy zauważyć, że to, co dominuje w troskach Wincentego to troska o rodzinę, dzieje się tak nawet po 1617 roku. W liście z 17 lutego 1610 roku, jest jedynie mowa o interesach, awansach i powrocie w rodzinne strony: *„aby spędzić resztę moich dni z wami”* (Coste I, str. 18-20).

W opisie ostatniej podróży w rodzinne strony, wydaje się, że to, co najbardziej porusza Wincentego to chęć pomocy swojej rodzinie:

„W dniu mego wyjazdu, taką poczułem boleść przy pożegnaniu się z biedną moją rodziną, że płakałem przez całą drogę. Przyłączyła się do tego chęć wsparcia i zapewnienia im lepszego bytu; chciałem dać temu to, tamtemu owo. Rozczulony mój umysł dzielił ich tak wszystkim, co miałem i czego nie miałem... Trzy miesiące trwałem w tym ciężkim odczuciu materialnego wsparcia moich barci i sióstr; to był jakby ciągły ciężar, przytłaczający mój biedny umysł” (Coste XII, str. 219).

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

To co Abelly mówi o decyzji ojca w 1595 roku i to co Wincenty pisze do swej matki w 1610 roku pozwala zauważyć pewną ciągłość, w której doskonale umiejscawia się wjazd Wincentego do szkoły. W 1595 roku Wincenty rozpoczyna naukę w Dax. Szybko okazuje się, że jest dobrym uczniem, że można mu zaufać: powierzono mu guwernerstwo najmłodszych dzieci Pana de Comet, który od tej pory przyjmuje go u siebie. Jakież awans! Być może nie pozostało to bez wpływu na jego reakcję, gdy pewnego dnia w Kolegium odwiedził go ojciec, wówczas Wincenty nie chciał wyjść mu na spotkanie, gdyż jak sam później przyzna, wstydził się, bowiem ojciec *miał wygląd chłopski*.

W 1596 roku, za radą swoich nauczycieli, Pana de Comet, adwokata w Dax i jego dobroczyńcy udał się do Binache otrzymać tonsurę, symbol wstąpienia do stanu kapłańskiego i przyjął święcenia niższe, pierwszy etap na drodze do kapłaństwa.

W latach 1595- 1597 stają się zupełnie jasne dwie sprawy:

- miała miejsce prawdziwa umowa rodzinna, to znaczy decyzja rodziny, potwierdzona testamentem ojca, aby Wincenty mógł ukończyć naukę, aby następnie pomagać swoim braciom i siostram.
- już podczas dwóch pierwszych lat nauki w Dax, Wincenty odczuwa bardzo silnie różnicę między swoją pierwotną i obecną sytuacją.

Prawdopodobnie w 1597 roku Wincenty wstępuje na uniwersytet w Tuluzie, a w roku 1604, po siedmiu latach nauki, został bakałarzem. Nawet jeśli Uniwersytety nie były wtedy tym, czym są obecnie, możemy zauważyć z jednej strony zdolności Wincentego, a z drugiej strony jego ambicję. Ukończenie Uniwersytetu pozwalało wtedy mierzyć zdecydowanie wyżej niż mała, wiejska parafia (por. słabe naleganie Wincentego, gdy chodziło o przejęcie małej parafii w Tilh i jego pośpiech w wyjeździe do Bordeaux, gdzie miałyby szanse na biskupstwo w tym regionie).

W międzyczasie, Wincenty czyni postępy na drodze, którą wybrał: tonsura i święcenia niższe miały miejsce 20 grudnia 1596 roku, w Bidache, chociaż miał wówczas dopiero piętnaście i pół roku; subdiakoniat w Tarbes - 19 września 1598 roku, w wieku 17 lat; diakonat w Tarbes - 19 grudnia 1598 roku; kapłaństwo w Château-l'Evêque w wieku 19 i pół roku - 23 września 1600 roku.

Wincentemu zdecydowanie się śpieszy. Dla niektórych było to niewygodne, tak jak np. dla Abelly'a i tych, którzy za nim podążyli, że nie wahają się w przesunięciu daty urodzin Wincentego na rok 1576, co sprawiłoby, że Wincenty zostałby kapłanem w wieku... 24 lat, wieku święceń (określonym jako dolna granica) przez Sobór Trydencki!

Z pobytu na Uniwersytecie w Tuluzie wiemy niewiele: życie studenckie w tej epoce, w tym gorącym mieście było raczej ożywione. Wiemy też, że by móc opłacić czesne objął mały pensjonat, gdzie przyjmował uczniów, najpierw w Buzet-sur-Tarn, a potem w Tuluzie.

W 1605 roku, Wincenty a Paulo uzyskał tytuł bakałarza z teologii. To wtedy miał poważne problemy finansowe, które zmusiły go do udania się do Marsylii. Z tego okresu posiadamy jedynie dwa listy (Coste I, 1-17) do Pana de Comet, aby wyjaśnić trzy dość tajemnicze lata. (Por. Święty Wincenty i Miłosierdzie, *Kolekcja Mistrzowie duchowi*, A Dodin str. 144-148).

Nie pozwala nam pełnego obrazu sytuacji. Jednak w obecnym stanie udokumentowania wydaje mi się, iż znajdujemy się blisko rzeczywistości, myśląc, że w tym czasie Wincenty zajmował się przede wszystkim awansem i wypełnieniem kontraktu. Takiego Wincentego spotykamy w liście z 17 lutego 1610 roku. Cóż wydarzyło się między tymi dwiema datami? W gruncie rzeczy nic co by zmodyfikowało projekt i perspektywę Wincentego a Paulo.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Według oficjalnych dokumentów, pod koniec lutego odnajdujemy Wincentego w Paryżu. Jest doradcą i duszpasterzem królowej Małgorzaty, księżnej de Valois (Coste XIII, str. 8). Mieszka blisko nieopodal Sekwany, w dzielnicy Saint-Germain-des-Prés, naprzeciwko pałacu królowej. Wydawać by się mogło, że okres oczekiwanego sukcesu nadszedł, jest przynajmniej w zasięgu ręki, tak jak możemy się tego domyślać czytając list Wincentego do matki i do rodziny. Przeczytajmy początek tego listu:

„Mam nadzieję, że łaska Boga pobłogosławi moja pracę i, że da mi On środki (być może finansowe?), aby mieć uczciwą rentę, aby móc przeżyć resztę moich dni przy was” (Coste I, str.18).

List więc datowany jest na 17 lutego 1610 roku. Dokładnie trzy miesiące później Wincenty podpisuje dokument, który czyni go właścicielem opactwa Świętego Leonarda de Chauxmes, zakonu Cystersów w diecezji Saintes (Coste XIII, str. 8 -13). Była to w rzeczywistości nieudana transakcja, ale Wincenty jeszcze tego nie wiedział. Zmienne koleje losu i niejasności następują po sobie. Pierwsza połowa roku 1610 pozostaje pod znakiem umowy rodzinnej. Wincenty jest głęboko przekonany, że niedługo nadejdzie godzina powrotu w rodzinne strony, gdzie spędzi resztę swojego życia ze swymi bliskimi.

To mniej więcej w tym okresie ma miejsce bardzo trudna sytuacja, o której Wincenty będzie jeszcze wspominał będąc w podeszłym wieku. Wincenty miał 75 lat, gdy opowiadał:

„Jest w Zgromadzeniu osoba (to był on sam), która będąc oskarżoną o kradzież pieniędzy swojego kolegi, co zostało publicznie ogłoszone w domu, i chociaż to nie było prawdą, osoba ta nigdy nie zapragnęła oczyścić się z tego zarzutu, myśląc w duszy: Czy usprawiedliwisz się? Oto rzecz, o którą jesteś niesprawiedliwie oskarżony, która nie jest prawdziwa. O nie! odpowiedział wznosząc oczy ku Bogu, muszę to znieść cierpliwie.

Tak też uczynił. Cóż wydarzyło się potem? Sześć miesięcy później (według Abelly, Wincenty miał powiedzieć sześć lat), ten, który ukradł, będąc o sto mil stąd przyznał się do kradzieży pisząc list i prosząc o wybaczenie. *„Widzicie, Bóg czasami chce doświadczyć osoby i w tym celu pozwala, by podobne spotkania się przydarzały”* (Coste XI, 337). Tak jak przy opisie ostatniej podróży, starszy już Ksiądz Wincenty wyciąga naukę z tego trudnego wydarzenia. Opowiada o tej sytuacji, by wyciągnąć pewną lekcję i w ten sposób ukierunkowuje lub odwraca znaczenie dramatu.

Mamy możliwość odczytania wydarzenia na dwóch poziomach. Dla nas nie jest istotnym odnalezienie siedemdziesięcioletniego narratora, ale dotarcie do Wincentego, który w wieku 29 lat, został oskarżony o kradzież.

Abelly ma swoją wersję wydarzenia: Wincenty dzielił pokój w Paryżu ze swoim znajomym, sędzią Sore (Landes). Gdy Wincenty będąc chory pozostawał w łóżku w domu, posłaniec przechodząc tamtędy zabrał prawdopodobnie pieniądze sędziego. Natychmiast to Wincenty stał się podejrzany (dawał powody, by go podejrzewać?). Abelly kontynuuje bardzo:

„Sędzia krzyczy, złości się... zmusza go do opuszczenia mieszkania, zniesławia go wszędzie, jako złodzieja i składa skargi u wszystkich osób, które go znały, oskarżając go o kradzież. Zażądał nawet upomnienia biskupiego”. Abelly, Księga I, rozdział 5, str. 22.)

Napomnienie to miało być publicznym oskarżeniem, czytany z ambony podczas wszystkich Mszy Świętych przez trzy kolejne niedziele w parafii oskarżonego. Wyobraźmy sobie księdza, duszpasterza królowej, poddanego takiemu upokorzeniu. Wyobraźmy sobie Wincentego a Paulo, któremu wydawało się, że wszedł w szczęśliwy okres swojego życia, który zamierzał wkrótce powrócić w swoje strony. Nawijał wpływowe relacje, załatwiał

dobrze interesy (między innymi nabycie opactwa Świętego Leonarda), i oto nagle zostaje zdyskredytowany wobec wszystkich swoich przyjaciół i znajomych i zadenuncjowany z ambony! „*Widzicie, Bóg czasami pragnie doświadczyć osoby*”. Taka była interpretacja wydarzenia dana przez Wincentego czterdzieści sześć lat później: próba zesłana przez Boga zawierająca zapewne dużą dozę goryczy. Fatalne napomnienie bez wątpienia zmusiło Wincentego do zmiany dzielnicy i parafii.

Przyglądając się ludzkiej drodze Wincentego, widzimy, że w niewiele ponad piętnastoletni chłopiec, praktycznie analfabeta, pozostawiony własnemu losowi wspiał się po szczeblach drabiny społecznej, nawiązał relacje, znalazł wydawać by się mogło stabilną posadę, wypracował sobie majątek, który taką przynajmniej miał nadzieję, będzie przynosił owoce.

Podobnie jak syn poszukujący przygód, który wyruszył w świat i dorobił się majątku, Wincentemu nie pozostaje nic innego jak powrócić do domu, by pomagać rodzinie, która zgodziła się podjąć ryzyko na jego wyjazd, a samemu żyć w uczciwym wycofaniu, na które prawdę powiedziawszy mógłby czekać dłużej. Miał wówczas zaledwie 29 lat!

Wincenty pragnął sukcesu i po ludzku możemy powiedzieć, że osiągnął sukces. Pomimo kilku zawirowań zrobił karierę!

Lata 1595-1610 to ważny etap na duchowej drodze Wincentego a Paulo, ponieważ ten ludzki sukces dał mu poczucie wszystkich swoich możliwości.

Sukces ten pozwolił mu także bardziej poznać świat, ludzi Kościoła i wybitne osobistości kultury. Tak, jak w latach 1605 - 1607 i 1608 - 1610 poznał być może półświatek.

Była to dodatkowa wiedza, która uzupełniła tę, którą już miał na temat chłopów i ubogich. Jakież doświadczenie! Jakież pole świadomości, które predysponuje po ludzku jego optykę i wybory ku pluralizmowi i uniwersalizmowi!

Im bardziej droga ku górze była szybka, im bliższy sukces, tym bardziej noc będzie ciemna, ale potem pojawi się jaśniejsze i bardziej decydujące światło. Tak działo się z ludem Izraela w czasie niewoli w Egipcie i Paschy. Od niewoli babilońskiej do wyzwolenia ludu Jahwe.

Zależności między drugim, trzecim i czwartym etapem stanowią szczególnie dynamiczną dialektykę nawrócenia. Spróbujmy wyobrazić sobie pokrótce przejście między pierwszym, a trzecim etapem, zatrzymując się również nad drugim etapem, w którym to jest zakorzeniona cała dynamika i uniwersalizm, którego dowody będzie dawał Wincenty a Paulo przez całe swoje życie.

III - 1610-1617: DOŚWIADCZENIE NOCY

Wiemy, że doświadczenie nocy było częścią życia wielu mistyków i wielkich świętych i że doświadczenie to posiada wiele stopni; jest także udziałem wielu ludzi. Wiek dojrzały prowadzi każdego do zrozumienia, a następnie do przyjęcia swoich ograniczeń. Często właśnie na poziomie percepcji pojawia się doświadczenie nocy, wrażenie porażki wynikające z rozbieżności naszych aspiracji i możliwości, rozdźwięku między planami, a rzeczywistością.

Wydaje się, że doświadczenie nocy w życiu Wincentego a Paulo rozpoczęło się już w latach 1608-1609, wówczas mieszkał na przedmieściach Saint-Germain, a przede wszystkim nastąpiło, gdy został niesprawiedliwie posądzony o kradzież. W wyniku tego ludzkiego dramatu drzwi zostały przed nim zamknięte, wielu oddaliło się od niego. Pozostał sam w Paryżu. To prawdopodobnie wtedy próbował nawiązać kontakt z Księdzem de Bérulle.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Wspominaliśmy o jego krótkotrwałym powołaniu do zakonu Oratorian, było to pod koniec 1611 roku. Wincenty wstąpił do Oratorian, w momencie, gdy Ksiądz Bérulle gromadził swoich pierwszych uczniów. Wincenty wstąpił do Oratorian

„nie po to, by dołączyć do ich świętego Zgromadzenia, sam stwierdził, że nigdy nie miał tej intencji... ale (po prostu), by znaleźć choć trochę schronienia” (Abelly, Księga I rozdział V, str. 24).

Jakiegokolwiek byłyby motywacje Wincentego a Paulo, to rozumiemy jego potrzebę poczucia schronienia się. Tak jak rozumiemy też, że jego powołanie było krótkotrwałe, jeżeli wiemy, że Bérulle był w stanie napisać czterdzieści rozdziałów na temat życia Jezusa w łonie Swojej Matki, a następnie czytamy to, co Wincenty a Paulo napisał na temat miłości Boga!

„Kochajmy Boga, moi bracia, kochajmy Boga, ale niech to będzie w trudzie naszych rąk i w pocie naszego czoła” (Coste XI, str. 40-41).

Rozumiemy, że doświadczenie beruliańskie Wincentego a Paulo nie miało dalszego ciągu, a nawet że zostało zastąpione pewnego rodzaju napięciem między nimi (Coste II, str. 417).

Ciekawym byłoby poruszenie tutaj tematu relacji nawiązanych później między Księdzem Wincentym i przedstawicielami nurtu nazwanego Francuską Szkołą Duchowości. Jako uczeń tej szkoły Wincenty był oczywiście... złym uczniem, w każdym razie bardzo swoistym, prawdopodobnie genialnym, chociażby dlatego, że starał się przełożyć na działanie i na służbę Ubogim głębokie przemyślenia rozwijane na temat tego, co dziś nazwalibyśmy Chrystocentryzmem. W dziedzinie wiary, a szczególnie religii, **Szkoła Francuska** miała wielką zasługę przywrócenia Chrystusa w centrum wszystkiego. Wincenty wprowadził to *centrum* między ludzi, aż do samej osoby Ubogiego:

„Służycie Jezusowi Chrystusowi w ubogich, jest to tak prawdziwe, jak to, że jesteśmy tutaj.” (Coste IX, str. 252).

W listopadzie 1611 roku, Wincenty znalazł „schronienie” u Oratorian, prawdopodobnie jednak źle się tam czuł. Wobec tego, kiedy proboszcz z Clichy, Franciszek Bourgoing, zdecydował się wstąpić do Oratorian, Wincenty nie wahał się odejść od Oratorian i objąć w Clichy stanowisko proboszcza. („Wielki święty wielkiego wieku”, Coste I, str. 73).

To także było jedynie przejściowe szesnastomiesięczne doświadczenie. Było to jednak jedno z najbardziej znaczących doświadczeń, najkorzystniejszym w tych trudniejszych latach.

Wincenty był księdzem od dwunastu lat i nigdy nie był jeszcze zaangażowany w żadną pracę duszpasterską. Praca w internacie w Buzet nie miała innego celu, jak uzupełnienie budżetu przed końcem miesiąca. Tymczasem z punktu widzenia psychologicznego, w okresie marazmu i wątpliwości nic nie jest równie skuteczne i korzystne jak sukces. A właśnie owe szesnaście miesięcy w Clichy były zgodnie z opinią Wincentego prawdziwym sukcesem (to było dla niego wtedy ważne). Echa jakie nam na ten temat pozostawił są entuzjastyczne i tym bardziej znaczące w tym okresie.

To wydarzyło się tak nagle:

„Byłem proboszczem na wsi (ubogim proboszczem!). Miałem tak dobry lud i tak posłusznie spełniał, co mu zalecałem, że kiedy im powiedziałem, iż należy przystąpić do spowiedzi na pierwsze niedziele miesiąca, nie omieszkali przyjść. Przychodzili i spowiadali się i z dnia na dzień widziałem, jaką korzyść odnosiły te dusze. Sprawiało mi to tyle pociechy i byłem z tego tak zadowolony, że sobie powtarzałem sam w sobie: «Mój Boże, jak ty jesteś szczęśliwy, że masz tak dobry lud!» I dodawałem: «Myślę, że ani Papież nie jest tak szczęśliwy, jak

proboszcz w pośród ludu, który ma tak dobre serce». Pewnego dnia Jego Eminencja Kardynał de Retz pytał mnie: «Mój Księżu, jak ci się powodzi?» Odpowiedziałem mu: «Eminencjo, jestem tak zadowolony, że nie mogę ci tego powiedzieć». «Dlaczego?» «Bo mam tak dobry lud, tak posłuszny we wszystkim, co im powiem, że myślę sobie, że ani Ojciec Święty, ani ty Eminencjo nie jesteście tak szczęśliwi jak ja» (Coste IX, str. 646).

„Pośród ludu...” Wincenty czuje się szczęśliwy, czuje się u siebie. Nie mniej nie porzuca całkowicie zatroskania o karierę i zachowując korzyści wynikające z probostwa w Clichy, przyjmuje nową propozycję złożoną przez Księdza Berulle’a”, by być nauczycielem w rodzinie Gondich - jednej z największych rodzin królestwa. Zatem udaje się tam. Prawdę powiedziawszy bez specjalnej radości powraca do bogatych, tym bardziej, że bardzo szybko jest zostaje kierownikiem duchowym skrupulatnej Pani de Gondi, co nie zawsze było łatwe.

Począwszy od 1614 roku, następuje długi okres pokus przeciwko wierze, wówczas Wincenty oddaje się lekturze reguły doskonałości Benedykta de Canfield. Ma na to wystarczająco dużo czasu, ponieważ w 1615 roku zapadł na ciężką chorobę, która pozostawiła rany na jego nogach. Rany te będą przyczyną cierpienia przez resztę życia. To zapewne z powodu słabego zdrowia, będąc skarbnikiem i kanonikiem kapituły Ecouis w diecezji Rouen, dzięki Panu i Pani Gondi kolatora tego beneficjum, dnia 27 maja Wincenty delegował pełnomocnika, aby objął tę funkcję zamiast niego. Prawdopodobnie Wincenty a Paulo nie pozostał długo kanonikiem kapituły Ecouis. Dnia 29 października 1616 roku porzucił opactwo Świętego Leonarda de Chaumes, które posiadał od pięciu lat. Beneficja, których tak usilnie poszukiwał zbyt mu ciążyły, w miarę jak lepiej pojmował znaczenie obowiązków beneficjalnych i konieczność pozostania na miejscu. Zatrzymał beneficja płynące z parafii w Clichy, znajdujące się blisko Paryża, by móc zajmować się swoimi owieczkami.

Począwszy od 1615 roku, Wincenty a Paulo będzie starał się przeorientować swoje myślenie i działanie na rzecz Ubogich. Różne zdobyte doświadczenia wykorzystywał później, ze znanymi nam sukcesami, wobec siebie i Ludwika de Marillac oraz wobec Pań z Bractw Miłosierdzia.

Nawet śledząc pobieżnie ten okres od 1610 do 1617 roku, zauważamy, że towarzyszyły Wincentemu wzloty i upadki, (rzecz charakterystyczna dla okresów kryzysowych).

Jeśli chodzi o posługi w kapłaństwie, nawet jeśli Wincenty nie dotknął się wszystkiego, to przynajmniej zatroszczył się o wiele rzeczy: uczciwa renta i powrót w strony rodzinne to po pierwsze, następnie funkcja kapelana na dworze królowej Margot, pobyt u Oratorian, probostwo w Clichy, nauczyciel u Gondich; tak jakby nie bardzo wiedział, co ma zrobić ze swoim życiem!

Na płaszczyźnie moralnej, Wincenty okazał się dość niekonsekwentny: pozbył się na przykład dość ważnego legatu, ale z drugiej strony gromadził beneficja (parafia w Clichy, opactwo Świętego Leonarda, Ecouis, nie mówiąc już o stanowisku nauczyciela, które też przynosiło niezłe zyski).

Jeśli chodzi o wiarę, to przeżył chwile wielkiej radości w Clichy, ale potem musiał przez wiele miesięcy opierać się trudnym pokusom przeciwko wierze.

W kwestii zdrowia: doświadczył choroby i cierpiał z powodu silnych bólów w nogach. Chociaż miał zaledwie 34 lata, to prawdopodobnie chwilami mógł się czuć bardzo osłabiony.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Jesteśmy więc już dość daleko od poprzedniego okresu: młody Gaskończyk nieustraszonego i żądny przygód stał się człowiekiem pełnym niepokoju, niepewnym, wątpiącym w siebie, a nawet w Boga! Nie wiedział dokąd iść, ani co zrobić: doświadczał nocy.

Tymczasem na jego drodze był to okres niezwykle bogaty: poza ubóstwem - porażką, w którym zakorzeniła się jego wiara i zaufanie Bogu, Wincenty przeżył trzy ważne, decydujące doświadczenia.

Odzyskanie na nowo kontaktu z Ubogimi. Jako jałmużnik królowej, Wincenty był zobowiązany do przekazywania jałmużny Ubogim. Królowa regularnie kazała rozdawać pieniądze Ubogim ze Szpitala Miłosierdzia, gdzie chorzy znajdowali się w dramatycznej sytuacji. Z całą pewnością poruszyło to Wincentego, szczególnie, gdy znamy jego późniejsze zaangażowanie na rzecz „ubogich chorych”. Datek 15 000 liwrow, które otrzymał, nie pozwolił z pewnością ulżyć wielu cierpieniom, i być może to pozwoliło mu zauważyć rozmiar nieszczęścia, jakim jest ubóstwo.

Posługa w Clichy była jedyną prawdziwą radością tych ostatnich lat, jedynym prawdziwym światłem w ciemności, pierwszym duszpasterskim doświadczeniem Księdza Wincentego a Paulo, księdza, który był bardzo szczęśliwy pośród swego ludu. Było to także doświadczenie spotkania ze świeckimi. To podwójne doświadczenie wzmocnione przez wcześniejsze doświadczenie z Châtillon, a także doświadczenie z dzieciństwa, nie tylko doprowadziło do założenia Bractw i Pań Miłosierdzia, ale stało się także fundamentem świeckiej koncepcji Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

Doświadczenie duchowego kierownictwa Pani de Gondi, duszy skrupulatnej, bardzo głęboko naznaczyło ten etap życia Wincentego. Otwarcie na Ubogich pozwoli Pani de Gondi odzyskać równowagę moralną i duchową. Doświadczenie nocy jest więc jednak okresem decydującym i bardzo płodnym. Droga Wincentego a Paulo stabilizuje się. Zdaje się, że jest on dużo bardziej prostolinijny i pewny, niż można by się spodziewać i niż on sam się tego spodziewa!

(ciąg dalszy nastąpi)

Ksiądz Jean MORIN CM

Siostra Justyna Bisqueyburu i Zielony Szkaplerz, 8 września 1840

Justyna Bisqueyburu rozpoczęła postulat w szpitalu w Pau. Z Pau wyjechała do Paryża, aby tam 27 listopada 1839 roku, wstąpić do Seminarium. Jej kierownikiem duchowym był Ksiądz Aladel.

Rekolekcje listopadowe już się zakończyły, musiała zatem poczekać do stycznia, aby rozpocząć swoje rekolekcje przed wstąpieniem do Zgromadzenia.

Ćwiczenia rekolekcyjne odbywały się w sali znajdującej się nad kaplicą, posiadającą ołtarz, nad którym wznosiła się figura Najświętszej Dziewicy. Figura ta jest bardzo znana Siostronom Miłosierdzia, dziś nosi ona nazwę figury Matki Bożej Misyjnej. To więc w tej sali, modląc się przed tą figurą Matki Bożej, Siostra Justyna odprawiała swoje rekolekcje. Matka Boża ukazała się jej po raz pierwszy w czasie rekolekcji 28 stycznia 1840 roku.

„Siostra modliła się, kiedy nagle ukazała się jej oczom Matka Boska. Była ubrana w długą białą suknię, która sphywała na jej bosc stopy i w niebieski, bardzo jasny płaszcz. Nie miała welonu, włosy opadały na Jej ramiona, w dłoniach trzymała serce, z którego górą wychodziły gęste płomienie. Łączyła w sobie majestat postawy z blaskiem niebiańskiego piękna. Na ten widok pełna zachwytu, ale i niewytłumaczalnie przerażona, młoda Siostra omal nie wydała z siebie okrzyku.”

Matka Boża objawiła jej się również pod koniec rekolekcji, a także cztery czy pięć razy w czasie Seminarium, w najważniejsze święta Maryjne.

Łaska ta wydawała jej się dotąd być łaską osobistą, mającą jedynie na celu wzmocnić jej oddanie Niepokalanemu Sercu Maryi. Jednak przyszłość pokazała, że Bóg miał w tym inne cele, które już wkrótce miały jej zostać objawione.

Po obłóczynach Siostra Bisqueyburu została wysłana do Blangy, do departamentu Sekwany Nadmorskiej, aby nauczać w tamtejszej szkole. Wkrótce po przybyciu, 8 września 1840 roku w Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, Siostra miała nowe widzenie. Matka Boża objawiła jej się podczas modlitwy, trzymając w prawym ręku serce, u góry wznosiły się płomienie, a w drugiej zaś ręce trzymała rodzaj szkaplerza. Był to jeden kawałek zielonego materiału, zawieszony na zielonym kordonku, zamknięty od góry. Na jednej ze stron tego medalionu z materiału widniał obraz Świętej Dziewicy, takiej jaka ukazała się w poprzednim objawieniu. Po drugiej stronie widniało serce rozpalone promieniami bardziej błyszczącymi niż słońce i przeźroczytymi jak kryształ.

Serce przeszyte mieczem było otoczone napisem o owalnym kształcie, nad którym wznosił się złoty krzyż. Napis brzmiał:

Niepokalane Serce Maryi, móđ się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej.

W tym samym czasie Siostra usłyszała wewnętrzny głos, który objawił jej sens wizji. Zrozumiała, że obraz ten miał, za pośrednictwem Sióstr Miłosierdzia, przyczynić się do nawrócenia dusz szczególnie niewiernych i do zapewnienia im dobrej śmierci. Zrozumiała, że należy przygotować takie szkaplerze jak najszybciej i rozdawać je z pełnym zaufaniem.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Siostra zwierzyła się z tej łaski jedynie Siostrze Buchepot w liście z 8 października 1840 roku. To samo objawienie miało miejsce jeszcze 15 sierpnia i 13 września 1841 roku. Siostra Buchepot poinformowała o tym Księdza Aladela. Dnia 16 września otrzymał on nową informację, ale być może nie przywiązał do niej wystarczającego znaczenia, czy też wolał być ostrożny i niczego nie przyspieszać, by sprawdzić, czy te nadprzyrodzone objawienia pochodzą rzeczywiście od Boga. W każdym razie nie wydawało się, żeby zajął się przygotowaniem czy rozdawaniem szkaplerzy.

Najświętsza Maryja Panna, mówiła o tym Siostrze Justynie w czasie porannej modlitwy, 3 maja 1842 roku.

Siostra Bisqueyburu opowiedziała swoje widzenie Siostrze Buchepot w liście z 20 maja 1842 roku:

„Wydawało mi się, że słyszę głos, który mi mówi, że Maryja nie jest zadowolona, że opóźnia się czas wykonania szkaplerzy. Była taka piękna!... Przynależam Jej, że powiadomię Siostrę i Księdza Aladela, abyście przeanalizowali wspólnie, czy to rzeczywiście była Jej święta wola i że będę was błagać o jak najszybsze zajęcie się tym...”

Po wielokrotnej wymianie listów dotyczących wykonania szkaplerza, ostatecznie **zostały wykonane, ale jedynie w niewielkiej liczbie, a rozdawano go z małym zaufaniem**. Nic więc dziwnego, że rezultaty nie były satysfakcjonujące.

W 1846 roku Najświętsza Maryja Panna kilkakrotnie wyraziła swoje niezadowolenie.

W lipcu 1846 roku, Siostra Bisqueyburu skierowała list do Siostry Buchepot: *„Wydaje mi się, że widziałam, tak, widziałam, jestem tego pewna. Trzeba koniecznie, aby Ksiądz Aladel zajął się szkaplerzem, aby go rozpropagował i aby czynił to z wiarą... Proszę go łaskawie o to nie dla mnie, ale proszę go w imieniu Maryi, aby uczynił to dla tych biednych dusz, które umierają nie poznawszy prawdziwej religii. Jeśli będzie rozdawany z wiarą, będzie duża ilość nawróceń.”*

Objawienia z 1846 roku charakteryzowały się tym, że ręce Maryi Dziewicy były „pełne promieni”. Oto, co tym pisze Siostra Justyna do Siostry Dyrektorki w liście z 10 sierpnia 1846 roku:

„Zapomniałam Siostrze powiedzieć, że pytał mnie (Ksiądz Aladel) czy szkaplerz (taki jaki został wykony dzięki ilustracjom Księdza Letaille) był zgodny z widzeniem. Odpowiedziałam mu, że tak. Jednak być może przyznałam to zbyt łatwo, ponieważ, o ile dobrze pamiętam, wydaje mi się, że nie ma promieni wychodzących z rąk Maryi Dziewicy i opadających aż do samego dołu sukni. Tymczasem wydaje mi się, że taką Ją widziałam ostatnim razem. Wydaje mi się to, niech Siostra dobrze zrozumie, ponieważ cały czas czuję pokusę, by widzieć to wszystko jako diabelskie złudzenie, który być może posługuje się tym, aby mnie zgubić, sprawiając, bym uwierzyła w rzeczy, których nie ma. Ale powiedziałam Siostrze, że powiem wszystko; chcę pozostać słowna.”

Siostra Justyna poprosiła, by jej wysłano ilustrację szkaplerza, na którą ołówkiem niosła promienie, tak jak je widziała w ostatnim objawieniu.

Nie uznano jednak za konieczne wykonania nowej ryciny i pozostała ona bez promieni, sądząc, że to przeoczenie tego szczegółu nie będzie stanowiło przeszkody, by odpowiedzieć pragnieniu Najświętszej Maryi Panny.

Jakie warunki były wymagane, aby szkaplerz stał się pożyteczny?

Aby móc odpowiedzieć na to pytanie, Siostra Justyna miała prosić Dziewicę Maryję, aby jej odpowiedziała.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Siostra pisała do swojej dawnej Siostry Dyrektorki: „*Będę posłuszna, ale czynię to z trudem. Zupełnie nie czuję się zdolna, aby prosić o cokolwiek Maryję, jestem w tak oplakany stanie*”

Dnia 8 września 1846 roku, Najświętsza Maryja Panna ukazała jej się jeszcze raz, Jej dłonie były pełne promieni. Oto odpowiedź Maryi:

„*Szkaplerz ten nie jest podobny do innych znanych w Kościele Świętym, które są jakby odzieniem danego bractwa. Jest po prostu pobożnym obrazkiem przytwierdzonym do kawałka zielonego sukna i zawieszonym na tasiemce tego koloru. Do jego poświęcenia nie potrzeba szczególnej formuły i nie nakłada go kapłan. Wystarczy, by był poświęcony przez kapłana i noszony przez osobę, o której nawrócenie lub uleczenie chodzi. Można go nawet bez wiedzy danej osoby włożyć do łóżka lub wszyć do ubrania, w którym chodzi lub włożyć do pokoju, w którym mieszka. Co do modlitw, wymagane jest jedynie odmawianie tej, która jest wypisana na szkaplerzu: „Serce Niepokalane Maryi, módl się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej” „O ile osoba, o której nawrócenie lub uzdrowienie chodzi, nie wie o tym, że szkaplerz jej dano, modlitwę odmawia ta osoba, która zajmuje się tą sprawą. Szkaplerz ten może być używany we Francji i wszędzie. Obiecane szczególne łaski zależą od siły ufności i wiary dających lub noszących szkaplerz. Oznaczają to promienie spływające z Niepokalanego Serca”.*

Czy kult ten dostał zgodę Kościoła?

Pius XI wydał zgodę na wykonanie szkaplerza i rozdawanie go: „*Udzielam zgody na to. Napiszcie do dobrych Sióstr, że zezwalam im na wykonywanie go i rozdawanie.*” Pius XI miał na swoim biurku Zielony Szkaplerz i Cudowny Medalik.

Zgodnie z ówczesnym Kodeksem Prawa Kanonicznego, Przełożony Generalny musiał udzielić pozwolenia, czego dokonał Ojciec Fiat dnia 8 lipca 1911 roku..

Fragmenty z książki Ojca Mott, CM
Grudzień 2006

Notatka

Powyższy tekst jest autorstwa Księdza Marie-Edouard Mott, Kapłana Zgromadzenia Misji, oparty na wskazaniach Siostry Buchepot, dawnej Dyrektorki Seminarium i na kilku rękopisach Księdza Aladela.

**Panie,
dziękuję, że mi zaufałeś.**

Chcę dzisiaj potrzebować na moje Siostry
oczami przepętnionymi miłością,
Pragnę być cierpliwą, wyrozumiałą i łagodną.

Nie chcę patrzeć na moje Siostry w sposób powierzchowny,
ale tak, jak Ty sam Panie na nie spoglądasz,
i w ten sposób w każdej z nich zobaczę tylko dobro.

Panie, zamknij moje uszy na wszelkie oszczerstwa,
Uchroń mój język od wszelkiej złośliwości
Niech mój umysł wypełniają myśli, które błogostawiają.

Chcę budować braterstwo we Wspólnocie,
i wraz z Siostrami szukać Twojej Woli, Boże.

A gdy spotkam na swej drodze sytuacje trudne,
nie pozwól mi zamknąć się w sobie.
Pomóż mi przezwyciężać wątpliwości czy próby,
Oświeć mnie w sytuacjach dla mnie niejasnych.

Panie,
za przykładem Maryi, „pełnej łaski”,
naucz mnie przyjmować każdego dnia Twoją łaskę,
bym kochała tak jak Ty.

Siostra Służebna z Chile